Ner 35 — Kraków 13 Lutego — Sobota. — Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 12 lutego.

Już po napisaniu wczorajszego artykułu doszedł nas numer *Pester Lloyda*, w którym przeważny ten organ węgierski poświęca kilka znakomitych uwag wnioskowi posła Ziemiałkowskiego i towarzyszy jego, a raczéj kolejom, jakie przechodzi rezolucya galicyjska. Nie możemy ich pominąć, chociażby nam wiele z tego, co już nieraz w piśmie naszem powiedzianem było, czego nawet dotknęliśmy wczoraj, powtórzyć jeszcze raz wypadło, już przez wzgląd na źródło, z jakiego uwagi te wychodzą i na sposób ich przedstawienia.

W przewlekłem nad wszelki wyraz traktowaniu sprawy wniosków galicyjskich, upatruje dziennik węgierski na samym wstępie bardzo wyraźny dowód wyższości konstytucyi historycznéj nad wszelką improwizowaną, i to nietylko pod względem materyalnym czyli rzeczywistym, ale nawet formalnym. Nigdyby, pisze on, w państwie używającem od wieków parlamentaryzmu z gruntu wyrosłego, maszynerya prawodawcza nie popadła w takie zatrzymanie się, zacukanie się (że użyjemy tego wyrażenia na oddanie myśli *Lloyda*), jak to widzieliśmy w sprawie rezolucyi galicyjskiéj; bo gdzie litera ustawy nie dopisze, w państwach takich zwyczaj służy za skazówkę postępowania. Konstytucya austryacka zdawać się może na pierwszy rzut oka jak najdoskonaléj obrachowanem i systematycznie dokonanem dziełem; ale na nic się nie przyda określić wszystko jak najściśléj; przy zielonym stoliku nie ma przeszkód do przeciągnięcia linij i urządzenia kółek w jakim chcieć kierunku, a ot nagle, skoro maszyna w ruch puszczona, zjawia się wypadek, który sprawia, że najściślejszy układ odmawia posługi. Takim wypadkiem według *Lloyda* była inicyatywa wzięta przez Sejm galicyjski na mocy § 19 statutu, która okazała w konstytucyi lukę, bo nie było przewidzianem, w jaki sposób należało tą inicyatywę wykonywać według litery ustawy.

Nic słuszniejszego nad powyższe uwagi *Lloyda*. Lecz jak wiadomo, nie każdemu państwu pozwoliło zrządzenie Opatrzności cieszyć się konstytucyą z gruntu wyrosłą. Miał zapewne, pisząc te wyrazy organ węgierski, konstytucyę historyczną swego własnego narodu na pamięci, my czytając go, nie mogliśmy się wstrzymać od bolesnego uczucia, że nas jedynie los fatalny pozbawił naszéj, któréj ostatnim wyrazem była ustawa 3go maja.... Dajemy atoli pokój wspomnieniom i porównaniom. Nie chodzi tu o konstytucyę węgierską, o jéj zalety lub niedostatki, ale o austryacką. Brak historyczności jest tu w ogólnéj przedlitawskiéj konstytucyi nieuniknionym, ale nie idzie za tem, aby już bez tego gruntu do konstytucyonalizmu dojść nie można. Jeżeli Przedlitawia nie ma parlamentarnéj historyi, to ludy ją składające nie są ani historyi ani tradycyi pozbawione. Do nich więc zastosowaćby wypadało konstytucyonalizm, w nich szukać wątku, i nie pomijać źródeł, które tę prawdziwą parlamentaryzmu podstawę, Przedlitawii brakującą, zastąpić mogą choć w części. Historyę i tradycye pojedynczych ludów pogodzić z jednością państwa, zespolić potrzeby i dążności pojedyncze w całość i potęgę monarchii, oto zadanie konstytucyjne Przedlitawii, które jedynie wolności i pomyślności stać się może rękojmią. Skoro nie ma zwyczaju parlamentarnego, którymby niedostatki litery ustawy zastąpić się dało, a niedostatki są nieodzowne, to zwyczaj zastąpionym być winien odwołaniem się ducha konstytucyjnego, i nie przestaliśmy tego powtarzać. Zamknięcie się w formie, trzymanie się litery, ze szkodą treści i istoty, to doktryna sucha i martwa a nie konstytucya, która winna być giętką i żywą. Litera z natury swojéj jest wsteczną, tylko duch jest postępowy, i taką improzowana konstytucya być powinna.

Pochwala też *Lloyd* postępowanie, które pomimo litery ustawy sprawę rezolucyi Izbie przedkłada. „Przystało, pisze daléj, austryackim mężom stanu, i czyni im to zaszczyt, że głosu kraju mającego może opatrzne dla monarchii znaczenie, jak Galicya, nie dozwolili pod formalnościami udusić“.... Przy tych wyrazach niech nam zatrzymać się będzie wolno. Znaczenie to opatrzne przedstawialiśmy tylokrotnie i w przeróżnych kształtach, że możemy wynurzyć zadowolenie, jakiego doznajemy, widząc przekonanie nasze podzielane przez tak ważny organ narodu węgierskiego. Wracamy wszakże co prędzéj do rzeczy.

Przedłożenie jednak rezolucyi, mówi *Lloyd*, to wcale nie koniec, to dopiero początek śpiewki. Co się z nią stanie: czy będzie odrzuconą, przyjętą, czy zmodyfikowaną i w jaki sposób? Cieszy się *Pester Lloyd*, że już porzucono w Wiedniu tę fałszywą tak powszechną w zeszłéj jesieni koléj, upatrywania w rezolucyi napadu na konstytucyę, uznano jéj legalność, i utrzymanie się w zakresie konstytucyi. Nie wiadomo atoli, jak dalece zmieniło się usposobienie Izby co do jéj treści. Przechodzi następnie dziennik węgierski do ocenienia położenia Przedlitawii pod względem konstytucyjnym, i uważa zmiany w konstytucyi za konieczne. Nie powinno dziwić nikogo, jako z natury rzeczy płynące, że po dwóch latach stoi tam jeszcze ciągle kwestya konstytucyjna. Ale ta nie zależy wcale na tym lub owym artykule ustawy; polityką prawdziwą mężów stanu powinno być, aby konstytucyonalizm utrzymać i rozwijać. Żywioł niemiecki powinien i może przestać hegemonii swojéj stawiać jako kwestyi, bo ona nią nie jest, nie jest postulatem, ale faktem, kiedy chodzi o wyższość, jaką mu daje cywilizacyjna konieczność. Ale fakt ten odbić się tylko może w konstytucyonalizmie na drodze dobrowolnéj ugody przyjętym, inaczéj rzeczywistego konstytucyonalizmu nie będzie nigdy.

Nie potrzebujemy przypominać, że polityka węgierska przeciwną jest federalizmowi. Nie będziemy dowodzić i powtarzać, że to jest następstwem ugody węgierskiej i dualizmu. Nie dziwi nas też wcale, że *Pester Lloyd* poleca, aby sprawa galicyjska była „lokalizowana“ i „w swem odosobnieniu“ *(Isolirtheit)* rozwiązana. Inaczej według niego, Rada państwa nie uniknie coraz ściślejszej koalicyi żywiołów federalistycznych, i obawiać się wypada, aby nie przyszło w końcu do zupełnej zmiany systematu, do prawdziwie „nowej ery“. Zbyteczna byłoby mówić, że nie obawialibyśmy się wcale takiego przeobrażenia, takiej nowej ery, jako też, że nie mamy wcale przekonania, aby zlokalizowanie sprawy galicyjskiej było na oddalenie tej obawy stanowczym i zaradczym środkiem. Lecz nie myślimy wcale spierać się o to z *Lloydem* w tej chwili, zwłaszcza, gdy pisze w konkluzyi, iż złudzeniem jest sądzić, aby obrachunek z owemi politycznemi dążnościami, z tym prądem, można w nieskończoność oddalić. Przyjść do niego musi, a pozostawienie odłogiem kwestyi galicyjskiej sprowadzi inną okoliczność w niekorzystniejszych o wiele warunkach. Zaspokojenie Galicyi, gdyby się udało zgodnym sposobem, jest nietylko do życzenia, z powodu stosunków europejskich, w jakich zostaje obecnie monarchia, ale nadto ze względu, iż zdaniem *Lloyda*, koalicya żywiołów opozycyjnych byłaby uniemożebnioną. Musiałaby ugoda z Galicyą wpłynąć przychylnie na usposobienie Czechów; byliby jeszcze federaliści, ale federalizm przestałby być systematem zagrażającym nietylko ustawie grudniowej, ale składowi monarchii austryacko węgierskiej, już przez to samo, żeby związany został z kwestyą polską. Tak dziennik węgierski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 lutego.

‡ Dziś *Wiener Abendpost* jest w możności zaprzeczenia pogłoskom o przesileniu gabinetowem, o którem wszędzie przebąkiwano od tygodnia. Kładę nacisk na słowo: dziś, ponieważ *Abendpost*, gdyby wczoraj była zaprzeczyła tym pogłoskom, byłaby zgrzeszyła przeciw prawdzie. Pewną bowiem jest rzeczą, że kwestya obsadzenia posady prezesa ministrów przedlitawskich przed kilkoma dniami była bardzo energicznie rozbieraną. Podnieta do tego nie wyszła ze strony ministrów, lecz ze strony wyższej. Zaledwie kwestyi tej dotknięto, dawna zawiść między ministrami od razu się wznowiła. System, byt ministerstwa parlamentarnego, konstytucya, wszystko podrzędnem jest, gdyby ministrowie się poróżnili z powodów osobistych. O ile pojedynczym ministrom talentu wielkiego odmówić nie można, o tyle drobiazgowość bierze górę, kiedy razem występują do działania; a wtedy wyradza się walka, która staje na przeszkodzie wszelkim choćby najlepszym usiłowaniom. Tym razem ofiarą niezgody w łonie gabinetu, padł o ile wiadomo, minister obrony krajowej hr. Taaffe; ale uważaliśmy za potrzebne napisać powyższe słowa dla wyjaśnienia przeciągłych niesnasek między ministrami. Hrabia Taaffe, który się w sferach najwyższych cieszy wielką sympatyą, polecony został gabinetowi przedlitawskiemu, jako prezes ministrów, aby raz zakończyć to wieczne prowizoryum. Na to ministrowie przystać nie chcieli, i w tym względzie w opinii publicznej szukali podobno poparcia. Hr. Taaffe osobiście najlepsze ma przymioty, które może nie wystarczają do piastowania godności prezesa ministrów. Zresztą pojmujemy, że tylko ten może być prezesem gabinetu, kto jest zarazem i głową jego. Powinien on posiadać powagę do tego stopnia, aby mógł pogodzić zwaśnione żywioły, odmienne zdania, a w danym razie wpływem swoim szalę przeważyć. Prezes ministrów tylko dla reprezentacyi zewnętrznej, jest anomalią w państwie konstytucyjnem. Już z tej okoliczności, że ministeryum przedlitawskie szuka prezesa, widać, jak mało odpowiada wymaganiom gabinetu parlamentarnego. W państwie konstytucyjnem prezes składa gabinet, tutaj ministrowie układają się co do prezesa. Hr. Taaffe nie został więc prezesem ministrów i nic się nie zmieniło. Inni ministrowie woleli ustąpić, aniżeli przystać na tego prezesa ministrów, a zdanie ich przemogło. *Wiener Abendpost* zaprzeczeniem swojem inny jeszcze cel osiągnąć pragnęła. Chciała bronić p. Beusta przeciw zarzutom dzienników zagranicznych, że się miesza do spraw wewnętrznych.

Unikamy polemiki z dziennikami lwowskiemi, w przekonaniu, że napaści ich — nawet wtenczas, jeśli korespondentów dotyczą — głównie skierowane są przeciw *Czasowi*, którego doniesienia przekręcane bywają z bezprzykładną złą wiarą. Porównanie, jakie zrobiło jedno z pism lwowskich między *Czasem* a *Pressą*, wymaga wszelako odwiedzi. Nie *Czas* wyraził zdanie, że deputowani polscy uznali gotowość Niemców do wniesienia rezolucyi w Izbie. Nie uczynił tego nawet korespondent; ograniczył się tylko na powtórzeniu spostrzeżenia, jakie zrobił. W rozmowach, jakie deputowani nasi prowadzili z niemieckimi, wyrażono się w podobny sposób; i nie dziw więc, jeśli *Presse* takie podała doniesienie. Między zapatrywaniem, względnie powtórzeniem takowego, a faktycznemi doniesieniami ogromna zachodzi różnica; a ktokolwiek różnicę tę pojmuje, odda sąd należny o złośliwych i nieuzasadnionych uwagach owego pisma lwowskiego.

Kraków 12 lutego. (Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej). Prezydent miasta Dr Dietl zagaił posiedzenie o godzinie $5^1/_2$ wieczór. Porządek dzienny był wyczerpnięty w przeciągu pół godziny, lecz większą część posiedzenia zajęło odczytanie spraw bieżących. W sprawie reorganizacyi policyi wojskowej sekretarz Magistratu Piotrowski odczytał pismo Delegata Namiestnictwa w tej osnowie:

Wielmożny Prezydencie! Z szanownego pisma z 7go grudnia 1868 L. 23,237 powziąłem z ubolewaniem wiadomość, iż Wielmożny Prezydent w myśl uchwały Rady miejskiej krakowskiej z dnia 3go grudnia r. z. nie może wziąść udziału w obradach dotyczących projektowanego zaprowadzenia cywilnej straży bezpieczeństwa dla miasta Krakowa w miejsce dotychczasowej straży wojskowo-policyjnej.

Uchwała jednakże Rady miejskiej z dnia 3go grudnia r. z. orzekająca, że gmina miasta Krakowa na zasadzie §. 17 statutu gminnego urządzi z dniem 1 lipca 1869 r. własną policyę miejscową, nie ma żadnej prawnej podstawy, albowiem gmina bez poprzedniego w tym względzie upoważnienia władz rządowych, nie może urządzać własnej policyi co do czynności dotąd c. k. władzom, a względnie c. k. Dyrekcyi Policyi, prawnie i na zasadzie istniejących przepisów przekazanych, i przez też c. k. władze wykonywanych.

Kraków 10 stycznia 1869 r.

Pismo to Rada odesłała do komisyi policyjnej.

Reskryptem z dnia 18 grudnia 1868 L. 69,532 Namiestnictwo we Lwowie potwierdziło instrukcyę odnoszącą się do zarządu fundacyi śp. Jerzego Gaffenki, przez Radę miasta w dniu 31 czerwca 1867 r. uchwalonej.

Radca Marceli Jawornicki zawiadamia, iż komisya wyznaczona do rewizyi i uregulowania ustawy konsensowej w mieście Krakowie już pracę swoją skończyła.

Wiceprezydent Namiestnictwa p. Possinger przesłał piśmienne podziękowanie za nadanie mu obywatelstwa honorowego miasta Krakowa.

Z kolei sekretarz Magistratu Piotrowski przedstawił sprawę, która pod względem zasadniczym nie małej jest wagi. Dotyczy ona tutejszego zboru Izraelskiego w ogóle, w szczególności zaś niedawno zamianowanego kaznodziei p. Dankowicza na koszt całego zboru. Kaznodzieję tego zamianował wydział z Rady miejskiej, złożony z 12 radzców wyznania mojżeszowego, tudzież 9 mężów zaufania tegoż wyznania, a wydział ten podług statutu miasta Krakowa jest jedynym organem kompetentnym w sprawach religijnego funduszu izraelskiego; po zamianowaniu p. Dankowicza przez ten wydział, Prezydent miasta Dr Dietl instalacyi jego uroczyście dokonał. Tymczasem dawny komitet do spraw wyznaniowych żydowskich, który istniał od r. 1817, złożony przeważnie z ludzi pogrążonych w ciemnocie i w przesądach, nie chcąc ścierpieć kaznodziei z wykładem polskim, wystosował rekurs do Namiestnictwa, które żądaniu owego komitetu zadość uczyniło, orzekając, że komitet ten, nie zaś wydział z Rady miejskiej, jest organem prawnie kompetentnym w sprawach wyznaniowych żydowskich, że przeto nominacya kaznodziei zależy od komitetu, nie od wydziału Rady miejskiej. Zauważyć winniśmy, iż ów komitet — wnosząc z składu jego — jeśliby się decyzya Namiestnictwa utrzymała, nigdy nie zamianuje kaznodziei polskiego, bo popierając ciemnotę powołuje tylko kaznodziejów z wykładem w żargonie żydowskim. Atoli przeciw tej decyzyi Namiestnictwa wydział z Rady miejskiej zaprotestował i wniósł swe zażalenia do wydziału krajowego i ministerstwa. Wyjaśniwszy w kilku słowach tę sprawę, podajemy prawozdanie w tym względzie Sekretarza Magistratu:

Sprawy zboru izraelickiego aż do r. 1866 do chwili nadania statutu gminnego miastu Krakówowi załatwiane były odnośnie do przepisów Statutu w r. 1817 przez Opiekuńcze Dwory nadanego i o sprawach izraelitów w b. Rzeczpospolitej krakowskiej traktującego. Wedle statutu tego dawniejsze kachały izraelickie zniesione zostały, a izraelici ze wszystkiemi swojemi zakładami ulegali władzom administracyjnym zwyczajnym; jedynie dla ułatwienia tym władzom zarządu mianowany był przez b. Senat Rządzący komitet z dwóch członków i dwóch zastępców przez Rabina przedstawionych. Komitet ten pod przewodnictwem urzędnika administracyjnego był organem doradczym w sprawach izraelickich, w których b. Senat Rządzący — później Rada Administracyjna, następnie Cyrkuł a od r. 1854 Magistrat stanowił i funduszem zboru izraelickiego zarządzał podobnie jak i funduszem ogólnym miejskim.

Po ukonstytuowaniu się w r. 1866 Rady miasta Krakowa odnośnie do przepisów §§ 119 do 123 Statutu gminnego dla załatwienia spraw funduszu zboru izraelickiego dotyczących, zawiązał się wydział Rady miejskiej dla spraw specyalnych izraelickich z 12stu radców miejskich wyznania mojżeszowego i dziewięciu mężów zaufania i ten w sprawach funduszu zboru izraelickiego dawniej przez Magistrat załatwianych, stanowił — komitet zaś pozostał jako organ doradczy dla tego Wydziału Rady miejskiej, jak nim był dla Magistratu.

Przeciw takiemu postępowaniu nikt żadnych przedstawień nie wnosił, a nawet wys. Namiestnictwo w wielu sprawach specyalnych izraelickich Wydział ten dla spraw izraelickich za reprezentacyą zboru izraelickiego wyraźnie uznawało. Dopiero mianowanie przez tenże Wydział Rady miej. dla spraw izraelickich w r. 1868 p. Dankowicza kaznodzieją zboru izraelickiego, wywołało demonstracye licznego zastępu izraelitów o postępie myśleć niechcących. Wys. Namiestnictwo w załatwieniu wniesionych remonstracyj rozporządzeniem z d. 20 grudnia 1868 L. 41635 wbrew poprzednim swoim wyraźnym orzeczeniom oświadczyło, iż Wydziałowi Rady miej. na zasadzie § 123 Statutu gminnego zawiązanemu, nie służy prawo reprezentowania zboru izraelickiego, lecz w sprawach tego zboru komitet i Magistrat w zakresie poruczonym stosownie do Statutu z roku 1817 o sprawach Izraelitów stanowić winien — i w skutek tego nominacyę kaznodziei zboru zakwestyonowało.

Wydział Rady miejskiej dla spraw izraelickich na posiedzeniu swem w d. 23 stycznia r. b. odbytem, postanowił odnośnie do § 119 Statutu przeciw tej decyzyi wys. Namiestnictwa założyć rekurs do wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych, i o tem Wydział krajowy zawiadomić, gdyż prawo tłomaczenia przepisów Statutu gminnego, jako ustawy krajowej przez Naj. Pana sankcyonowanej, wys. c. k. Namiestnictwu nigdy przysługiwać nie może.

O wniesieniu rekursu przeciw decyzyi wys. Namiestnictwa, gwałcącej przepisy Statutu gminnego imieniem Wydziału dla spraw izraelickich specyalnych, zawiadamia Prezydyum szan. Rady dla poczynienia ze swej strony, jeżeli za stosowne uzna, odpowiednich kroków gdzie należy.

Po tem wyłuszczeniu stanu rzeczy radca Dr Samelson wnosi, aby przedmiot ten odesłać do sekcyi prawniczej, gdyż decyzya Namiestnictwa narusza statut miejski, zahacza o autonomię i dla tego największej wymaga baczności. Prezydent miasta Dr Dietl oświadcza, że rekurs wydziału z Rady miejskiej już podany, chodzi więc tylko o to, aby także i Rada wiedziała, co zaszło, i z swej strony uczyniła kroki, o ile decyzya Namiestnictwa dotyczy kompetencyi Rady i interpretacyi statutu ze strony Namiestnictwa. Rada przyjęła wniosek Dra Samelsona.

Następnie sekretarz odczytał pismo Dra Weigla, w którem radca ten oświadcza, że obliczywszy się z czasem i zdrowiem swojem przyszedł do przekonania, iż urzędu radcy miejskiego dłużej piastować nie może bez widocznego uszczerbku sił i obowiązków swoich. Dr Weigel dodaje, że do chwili wyboru zastępcy nie omieszka wywiązać się z najważniejszych prac, jakie nań Rada włożyła. Prezydent Dr Dietl podaje pismo to do wiadomości Rady, przyczem wyraził żal prawdziwy, iż Rada traci jednego z najzdolniejszych i najgorliwszych członków.

Dr Machalski postawił następującą interpellacyę: „W miesiącu styczniu b. r. Towarzystwo

---

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

Irena pozostawszy sam na sam z mężem, już chciała iść do siebie, lecz on ją zatrzymał.

— *Je vous ai beaucoup admirée ce soir, madame*, wyrzekł zapalając papirosa i opierając się na kominku, — *vous vous êtes parfaitement moquée de nous tous.*

— *Pas plus cette fois-ci que les autres,* obojętnie odpowiedziała.

— Jak mam to rozumieć? zapytał Ratmirow. Jak się Panu podoba.

— Hmm... *C'est clair.* — Ratmirow ostrożnie, po kociemu, strząsnął długim paznogciem małego palca popiół z papirosa. — Ale, ale! ten nowy znajomy Pani — ach! jakże się on nazywa?.. pan Litwinow — zapewne używa opinii człowieka bardzo rozumnego?

Słysząc nazwisko Litwinowa, Irena nagle się obróciła.

— Co Pan chcesz powiedzieć?

Jenerał się uśmiechnął.

— On ciągle milczy... widocznie boi się skompromitować.

Teraz Irena się uśmiechnęła, tylko wcale inaczej od męża.

— Lepiej milczeć niż mówić... tak jak mówią inni.

— *Attrape*! rzekł Ratmirow z udaną pokorą.— Lecz żart na stronę; on ma fizyonomią bardzo interesującą. Taki... skoncentrowany wyraz twarzy... i w ogóle cała postawa... — Jenerał poprawił krawatkę i przechyliwszy głowę, spojrzał na swoje wąsy. — Ja sądzę, że to musi być republikanin taki jak ten drugi przyjaciel Pani, Potugin, który także należy do rzędu niemych geniuszów.

Brwi Ireny pomału się podniosły nad jasnemi rozszerzonemi oczami, a usta się ścisnęły i wykrzywiły nieznacznie. — Do czego to wszystko zmierza, Waleryanie Władimirowiczu? zapytała niby z politowaniem. — Strzelasz na wiatr... Nie jesteśmy w Rosyi i nikt Pana nie słyszy.

Ratmirow się zatrząsł.

— Nie jest to tylko moje zdanie, Ireno Pawłowno, zawołał nagle jakimś gardłowym głosem, inni także znajdują, że ten panicz wygląda bardzo na karbonaryusza.

— W samej rzeczy? któż to są ci inni?

— A ot naprzykład Borys...

— Jakto? I on... wystąpił ze swojem zdaniem?

Irena wzruszyła ramionami, jak gdyby jej było zimno, i powoli powiodła po nich końce swych palców.

— On... tak... on, on... Ale pozwól Pani zrobić sobie jedną uwagę. Podobno się gniewasz, a czy wiesz, kto się gniewa...

— Ja miałabym się gniewać? A to z jakiej przyczyny?

— Nie wiem, Ireno Pawłowno; może na Panią nieprzyjemnie oddziałała uwaga, którą ośmieliłem się zrobić *a conto*...

Ratmirow się zaciął.

— *A conto*? powtórzyła Irena. — Ach! proszę Cię, tylko bez ironii i prędzej. Jestem zmęczona, spać mi się chce. — Wzięła świecę ze stołu. — *A conto*?

— No *à conto* tegoż samego pana Litwinowa.— Ponieważ zaś już nie ma żadnej wątpliwości, że on Panią mocno interesuje...

Irena podniosła rękę, w której trzymała lichtarz — tak, że płomień był na wysokości twarzy jej męża — a uważnie, z pewnym rodzajem ciekawości, popatrzywszy mu w oczy, nagle wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Co Pani takiego? zapytał marszcząc brwi Ratmirow. — Irena ciągle się śmiała.

— Ależ co to jest? powtórzył tupnąwszy nogą.

Czuł się obrażonym i poniżonym, a jednakże piękność tej kobiety, z takim wdziękiem i śmiałością stojącej przed nim, uderzała go mimowoli i dręczyła. W tej chwili widział wszystkie jej powaby, bo nawet różowy blask paznogci jej cienkich paluszków, oplatających ciemny bronz ciężkiego lichtarza — i ten nie uszedł jego wzroku.. a obraza tem głębiej wdzierała się jego serce — Irena jeszcze się śmiała.

— Jakto? Pan, zazdrościsz? wymówiła nakoniec i odwróciwszy się tyłem do męża, wyszła z pokoju. — „On zazdrości!“ dało się słyszeć za drzwiami i znowu zabrzmiał jej szyderczy śmiech. Ratmirow ponuro spojrzał w ślad za żoną — a i wtenczas nie mógł niezauważyć wiotkości jej kibici i wdzięku jej ruchów — i zgniótłszy silnie papieros o marmurowy płyt komina, odrzucił go od siebie. Policzki nagle mu pobladły, konwulsyjne drganie przebiegło po brodzie, a tępy zwierzęcy wzrok błądził po posadzce, jakby szukał czegoś... Wszelkie ślady dystynkcyi znikły teraz z jego twarzy. Zapewne podobny miał wyraz, gdy katował chłopów na Białej Rusi.

Litwinow tymczasem wrócił do domu i przysunąwszy się z krzesłem do stołu, oparł się na nim i ścisnął mocno obydwiema rękami swą głowę. Długo tak siedział nieporuszony; nakoniec wstał, otworzył kuferek i wyjąwszy zeń tekę, dostał z jej wewnętrznej kieszonki fotografią Tatiany. Smutnie spojrzała nań jej twarz, starsza i zeszpecona jak zwykle wszystkie twarze kobiece na fotografiach. Narzeczona Litwinowa była to wielkorosyjskiej krwi blondynka, pełnej twarzy i nieco grubych rysów, lecz dziwny wyraz dobroci i łagodności świecił w jej rozumnych piwnych oczach, a na tem pięknem białem czole zdawało się zawsze spoczywał promień słońca. Długo Litwinow nie spuszczał oczów z portretu, potem powoli odsunął go i znowu obydwiema rękoma chwycił się za głowę. „Wszystko skończone!“ wyszeptał nakoniec — „Irena! Irena!“

Dopiero teraz, w tej chwili pojął on, że bezpowrotnie, szalenie w niej się zakochał, że zakochał się w niej od pierwszego spotkania w starym zamku, że nigdy nie przestał jej kochać. A jednakże jakby się zdziwił, jakby nie dowierzał, a nawet śmiałby się, gdyby mu to powiedziano przed kilkoma godzinami?

— Lecz Tania, Tania, mój Boże, Tania! Tania! powtarzał z boleścią; a obraz Ireny stał ciągle przed nim w swej czarnej jakby żałobnej sukni i ze spokojem zwycięztwa, jaśniejącym na marmurowo-białej twarzy.

gazowe Dessauskie wniosło do magistratu podanie z propozycyami zniżenia ceny gazu tak dla miasta jak prywatnych za pewnemi koncessyami ze strony gminy. Upraszam o zawiadomienie, czyli takowe wzięte jest pod rozwagę i jaki jest tego rezultat? Prezydent Dr Dietl odpowiada, że przedmiotem tym zajmuje się komisya gazowa.

Drugą interpellacyę wniósł, czyli raczej ją powtórzył radca Hoszowski w sprawie jednego z urzędników magistratualnych, który od kilku lat w urzędzie swym zawieszony nadaremnie oczekuje decyzyi Magistratu w swej sprawie. Prezydent Dr Dietl dziękuje radcy Hoszowskiemu za przypomnienie i przyrzeka dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego radca Muczkowski obszerne i gruntowne złożył sprawozdanie w sprawie szkół początkowych miejskich, z którego to sprawozdania czerpiemy najważniejsze szczegóły. Sekcya V Rady miejskiej w zastosowaniu się do uchwały Rady z d. 9 września 1867 r. — polecającej jej zbadanie, czyli i o ile fundusze krajowe lub rządowe do utrzymywania szkół miejskich przyczyniać się mają — szczegółowe przedłożyła sprawozdanie, z którego okazuje się, iż fundusz szkolny W. Ks. Krakowskiego składa się: *a*) z obligacyj rządowych w nominalnej wartości 73.000 złr.; *b*) z kapitałów hipotecznych 90.712 złp. 29 gr.; *c*) z nieruchomości w Krakowie pod L. 608 przy ulicy Szpitalnej położonej; *d*) z wątpliwych należytości na kahale Starozakonnych w Krakowie i Wodzisławiu w kwocie 232.265 złp. 22 gr. zalegających. — Po zbadaniu tytułów szczegółowych Sekcya V nie zaleca żadnych kroków względem stosunkowego wydzielenia z wyż wymienionych kapitałów odpowiednich kwot na utrzymanie szkół miejskich, a to dla braku dostatecznego prawnego tytułu, zwłaszcza, że kapitały te wyraźnie na rzecz szkółek początkowych miejskich nie są ubezpieczone. Natomiast sprawozdawca podnosi możność i obowiązek Rady miejskiej żądania zwrotu realności N. 608 Gm. V (ulica Szpitalna) przez Rząd zabranej, jako własności niewątpliwie gminnej. Ze sprawozdania szczegółowego podnosimy jedynie, iż w r. 1841 b. Senat Rządzący zakupił tę nieruchomość jako dziedziczną własność szkoły parafialnej N. M. Panny — że na pokrycie ceny kupna 22.000 złp. obrócono kapitały szkółek parafialnych Sgo Ducha, P. Maryi i Sw. Anny w kwocie 17.599 złp. 17 gr., że resztę 4.400 złp. 13 gr. na parafian tych kościołów rozłożono. — Do r. 1853 istniała w tym domu szkoła początkowa parafialna, którą Rząd zwinąwszy, inne budynkowi temu nadał przeznaczenie, zastrzegając jednak, aby zawsze na cele szkolne obróconym był. Sprawozdawca opierając się na tytule własności i funduszach, za jakie nabytą została — uważa realność tę za własność Gminy. Ogólne i dotkliwe przepełnienie szkół początkowych (ogółem 1594 uczniów) daje mu pochop do zawezwania Rady, aby kwestyą wychowania publicznego w mieście zająć się zechciała; konstatuje dalej, że otwarcie z nowym rokiem szk. szkoły początkowej miejskiej jest koniecznem (na Kleparzu samym 300 dzieci dla braku miejsca nie uczęszcza do szkół); wylicza wydatki, jakie gmina na opędzenie dodatków dla szkół rządowych ponosi, a zarazem wspominając, iż gdy otwarcie szkoły miejskiej z powodu trudności w wyszukaniu lokalu, drogości czynszów najmu, a nadewszystko okoliczności, iż Gmina m. Krakowa jest właścicielką realności na cele szkolne nabytej, doraźnie jest niemożliwem, a Rada otwarciem klas spółrzędnych u Sw. Barbary czasowo zaradziła złemu, w przedstanowczem załatwieniu kwestyi tej — wnosi:

I. Polecić Magistratowi poczynienie u W. Rządu odpowiednich kroków względem oddania w fizyczne posiadanie Gminy m. Krakowa realności N. 608 Gm. V przy ulicy Szpitalnej w Krakowie własność Gminy m. Krakowa stanowiącej.

II. O uchwale tej zawiadomić W. Radę szkolną krajową z prośbą o poparcie przedstawienia powyższego u właściwych Władz państwa.

Wnioski te p. Muczkowskiego Rada miejska jednomyślnie i bez dyskusyi uchwaliła.

Z reszty przedmiotów, jakie były na porządku dziennym zasługuje na uwagę wniosek sekcyi I. „Zezwala się na poddzierżawienie dochodów z rzezalni miejskiej p. Samuelowi Tillesowi.“ Rada wniosek ten uchwaliła, po wysłuchaniu sprawozdania radcy Magistratu p. Wisłockiego, iż nowy dzierżawca p. Samuel Tilles odpowiada wszelkim warunkom, jakie tylko miasto postawić mogło.

Natomiast upadł wniosek sekcyi Vtej, aby udzielić p. Romanowi Piechockiemu, właścicielowi szkoły ekwitacyjnej w Krakowie zasiłek w kwocie złr. 300 z obowiązkiem uczenia sześciu przez Radę wybranych uczniów po dwie godziny tygodniowo bezpłatnie. W krótkiej dyskusyi, jaka się nad wnioskiem tym zawiązała, udział brali radcy Federowicz, Dr Oettinger i Dr Warschauer.

Na wniosek radcy Baumgardtena Rada przyjęła kilka osób do gminy, poczem prezydent Dr Dietl zamknął posiedzenie o godzinie 7mej wieczór.

Wiedeń 11 lutego. We środę po południu zebrali się w Wiedniu deputowani z sejmu dolno-austryackiego, zasiadający obecnie w Radzie państwa, a mianowicie pp. Helferstorfer, Dr Kaiser, Kuranda, Lenz, Mende, Perger, Pratobevera, Schindler, hr. Spiegel i baron Tinti — na konferencyą w sprawie wniosku sejmu wiedeńskiego o wybory bezpośrednie. Obrady toczyły się pod przewodnictwem marszałka sejmu dolno-austryackiego barona Pratobevery. Z ministrów obecnym był tylko Dr Berger, który również jest członkiem sejmu wiedeńskiego; inni ministrowie, zasiadający w sejmie tym tj. pp. Giskra i Brestel nieobecność swoją usprawiedliwili. Minister Berger złożył oświadczenie, że rząd prawie już ukończył przedłożenie w sprawie wyborów do Rady państwa; rząd dwa wniesie projekta, jeden względem pomnożenia liczby deputowanych, drugi zaś dotyczy zaprowadzenia ewentualnych wyborów bezpośrednich do Rady państwa (*facultative Reichsrathswahlen*), przez co rozumieć należy, że projekt nie będzie się domagał zaprowadzenia powszechnych dla Przedlitawii wyborów bezpośrednich do Rady państwa, lecz tylko postawi możność zaprowadzenia ich w tych prowincyach, gdzie stosunki odpowiednie tego wymagają, kraj zaś sam o takową prosi. Minister Dr Berger dodał atoli, że co do ostatniego projektu rząd jeszcze stanowczej nie powziął decyzyi. Po tem oświadczeniu zgromadzeni postanowili, poczekać przez czas niejaki i dopiero po upływie pewnego terminu wystosować interpelacyę do ministerstwa, dla czego nie przedkłada wniosku sejmu dolno-austryackiego w sprawie wyborów bezpośrednich. W ten sposób wniosek sejmu dolno-austryackiego stałby się wtórą edycyą rezolucyi galicyjskiej.

— N. Pan sankcyonował ustawy dotyczące dozoru szkolnego, uchwalone przez sejmy Dalmacyi, Czech, Salzburga, Karyntyi, Vorarlberga, Styryi, Gorycyi, Istryi i Bukowiny.

Jak wiadomo rząd przedłożył wszystkim sejmom ustawę o dozorze szkolnym, w duchu ustaw konfesyjnych, z wyjątkiem Galicyi, która posiada odrębną Radę szkolną. Wszystkie sejmy obradowały nad ustawą szkolną, lecz nie wszystkich sejmów uchwały otrzymały sankcyę. Jedne z nich przekroczyły granice ustaw wyznaniowych (jak np. sejm wiedeński), inne znowu (jak tyrolski) ścieśniły granice takowych. Wyliczyliśmy wyżej te sejmy, których uchwały sankcyonowane zostały. Dla krajów zaś Górnej i Dolnej Austryi, Krainy, Morawy, Szląska, Tyrolu i Tryestu — minister oświecenia wydał pod d. 10 b. m. rozporządzenie, zawierające przepisy prowizoryczne w sprawie nadzoru szkolnego.

— Prezes ministrów węgierskich hr. Andrassy przedłużył pobyt swój w Wiedniu, dokąd także chorwacki minister Bedekowicz powołany został.

— Z okazyi zwinięcia chorwacko-słoweńskiej kancelaryi nadwornej, Edward br. Ielacicz, zastępca kanclerza otrzymał godność tajnego radcy.

— Gabryel Lator były deputowany na sejm węgierski i członek węgierskiej Delegacyi do spraw wspólnych, umarł w sile wieku d. 6 b. m.

— Między członkami kongresu żydowskiego w Peszcie przyszło do zupełnego rozbratu. Kongres był zwołany celem uporządkowania spraw wyznaniowych żydowskich i usunięcia tych zabytków średniowiecznych, które stają na zawadzie zlaniu się zupełnemu żydów węgierskich z narodem węgierskim. Myśl więc ministra oświecenia była najlepsza, ale w kongresie tym zasiada także ogromna liczba tak zwanych starowierców którzy się z ideami postępu oswoić nie mogą. W najważniejszych kwestyach postawili wnioski któreby były jeszcze pogorszyły położenie Izraelitów w Węgrzech, a gdy zgromadzenie wnioski te odrzuciło, starowiercy wśród wielkiej wrzawy i skandalicznych okrzyków opuścili salę obrad, ogłaszając postępowców za ludzi bezbożnych. Minister oświecenia baron Eötvös zawezwał do siebie kilku z tych malkontentów, przedstawiał im, z jakiemi trudnościami miał do walczenia, zanim zdołał kongres zwołać, i zaklinał ich na wszystko, aby kongresu nie zerwali, lecz razem z współwyznawcami swymi zakończyli rozpoczęte dzieło. Słowa te ministra oświecenia snać żadnego nie odniosły skutku, skoro reszta starowierców, która jeszcze była pozostała w kongresie, również go opuściła, co się niemal równa zupełnemu rozbiciu całego kongresu. Szło bowiem o pogodzenie się z starowiercami w drodze spokojniejszych obrad, a gdy się to nie powiodło, należy uważać misyę kongresu za skończoną.

— Z wspomnionego wczoraj okólnika ministerstwa wojny, dotyczącego jednorocznej służby ochotniczej, wyjmujemy dzisiaj w dalszym ciągu następujące przepisy.

Ochotnicy mogą do czyszczenia munduru i broni używać żołnierzy oddziału, do którego sami należą, a przy kawaleryi nawet do czyszczenia koni, byle tylko na tem służba nie ucierpiała. Ochotnicy płacić będą za to żołnierzowi miesięcznie nie więcej jak 2 złr., przy kawaleryi zaś 5 złr.

W chwili, kiedy wojsko liniowe, albo części tegoż, postawione będzie na stopie wojennej i rezerwa zwołaną zostanie, ustaje prawo ochotników do odkładania roku służby i do wyboru garnizonu, i wtenczas winien się natychmiast stosować do powołania.

W tym wypadku przechodzą wszyscy ochotnicy bez różnicy na koszt skarbu, tak pod względem umundurowania, jak uzbrojenia i oddani zostaną na ćwiczenia do oddziałów uzupełniających, z wyjątkiem jednakowoż tych, którzy przynajmniej już takie wykształcenie wojskowe osiągnęli, iż natychmiast w polu mogą być użyci.

Broń otrzymuje na własnym koszcie służący ochotnik od oddziału wojskowego. Broni palnej i amunicyi niewolno brać do prywatnego mieszkania.

Amunicya przeznaczona do ćwiczenia dla ochotników wydawaną będzie na rachunek skarbu, według przepisanej miary, odpowiedniej gatunkowi broni.

Każdy na własny koszt do kawaleryi wstępujący ochotnik, winien mieć własnego do służby zdatnego konia, którego obowiązany jest ciągle przez czas służby w dobrym stanie utrzymywać; albo też zapłaciwszy zaraz przy wstąpieniu 200 za ciężkiego lub 180 złr. za lekkiego konia, z doliczeniem kosztów za podkucie, leczenie lub pomieszczenie, może otrzymać od oddziału kawaleryi, do którego wstąpił, konia do użytku na czas służby.

Żywność potrzebną dla konia otrzymuje ochotnik kawalerzysta podczas roku służby, jeżli sobie tego życzy, tą samą drogą co cały oddział, za złożeniem jednak poprzednio przepisanej kwoty.

Jeżli własny koń ochotnika wskutek używania go w służbie ginie, natenczas ochotnik otrzyma bezpłatnie skarbowego konia, nie ma jednak prawa żądać wynagrodzenia za konia swego czy to padłego, zdechłego czy do służby więcej niezdatnego.

Udzielony ochotnikowi koń skarbowy może przez tegoż tylko do służby być używanym.

Ochotnicy jednoroczni, pozostający na koszcie skarbu, otrzymują żołd najniższej klasy oddziału, do którego należą.

Ochotnicy natychmiast po ich przyjęciu przeznaczeni zostaną do odpowiednich kompanij, eskadr i bateryj. Wspólną naukę pobierać będą od odpowiedniej liczby oficerów i podoficerów, których wybór pozostawiono główno-dowodzącemu; wybór ten zaś ze względu na ważność celu ma się odbyć z wielką uwagą.

Nauka jednorocznych ochotników wszelkiej broni odbywać się będzie o ile możności osobno od innych żołnierzy; ochotnicy powinni tak być przygotowani, żeby najdalej w 14 dniach od początku ćwiczeń letnich już jako szarże, ci zaś, którzy zamierzają zostać oficerami rezerwy, w drugiej połowie okresu letniego, aby także miejsca oficerów zająć mogli.

W miarę tego jak ochotnicy w wykształceniu wojskowem postąpią i do szarż się kwalifikować będą, mogą im być w drugiej połowie służby jednorocznej udzielone stopnie podoficerskie dla zachęty.

Do służby garnizonowej będą ochotnicy tylko o tyle używani, o ile to będzie potrzebnem do wykształcenia ich praktycznego w tej gałęzi wojskowej służby. Od drobnych usług i prac żołnierzy są zupełnie uwolnieni.

Popisy ochotników na oficerów rezerwy odbywać się będą corocznie między 16 września a 15 października. (W r. 1869 wyjątkowo w grudniu).

Jeżeli ochotnik nie złoży egzaminu na oficera rezerwy, natenczas komisya egzaminacyjna orzeknie, czy i do jakiego stopnia się tenże kwalifikuje, i w tym stopniu przeniesie go do rezerwy.

Ochotnik, który po roku służby egzaminu na oficera rezerwy zadawalniająco nie złożył, może się po roku do złożenia tegoż ponownie zgłosić; jeżeli i ten egzamin wypadnie niepomyślnie, to podczas trwania rezerwy może składać trzeci egzamin, ale tylko wśród okoliczności zasługujących na uwzględnienie i w skutek uzyskanego pozwolenia od ministerstwa wojny.

Uczniowie wydziału lekarskiego podczas swej jednorocznej ochotniczej służby używani będą w szpitalach garnizonowych miejsc, gdzie się uczą jako elewi na lekarzy wojskowych.

Uczniowie medycyny niezamożni, którzy pełnić będą służbę jednoroczną na koszcie skarbu, otrzymają prócz 80 złr. na ubranie, pensyą pomocnika szpitalu pierwszej klasy przez czas służby.

Doktorzy wszech gałęzi umiejętności lekarskiej albo tylko doktorzy medycyny podczas służby jednorocznej, używani będą w szpitalach garnizonowych lub większych wojskowych jako asystenci; mają oni rangę podporucznika (*Lieutenant*), noszą mundur lekarzy wojskowych z oznaką tej szarży, jednak bez oznaki ochotników i otrzymują — jeżli jako niezamożni są na koszcie skarbu — pensyą podporucznika.

Praktykanci weterynarscy odbywający jednoroczną służbę ochotniczą, bez różnicy czy otrzymali już dyplom czy nie — pełnić będą tę samą służbę co weterynarze, względnie konowałowie.

Oto ważniejsze przepisy instytucyi „jednorocznych ochotników“, która wkrótce ma wejść w życie, a niezadługo może będziemy mieli sposobność się przekonać, jak ten wynalazek pruski skutkować będzie w Austryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego. Półurzędowa *Wiener Abendpost* z d. 10 b. m. odbiera następujący list z Wieliczki: „Korespondent tutejszy krakowskiego *Czasu*, który i tak smutnego położenia salin naszych nie przestaje malować w najczarniejszych barwach, w ostatnim swoim liście z d. 5 b. m., do *Czasu*, przesłanym, czyni szereg gwałtownych zarzutów p. radzcy ministeryalnemu baronowi Hingenau, ponieważ tenże pomimo przymiotu swego jako nadzwyczajny komissarz rządowy wyjechał do Wiednia, jak się zdaje, z zamiarem kierowania ztamtąd robotami w zagrożonych kopalniach wielickich. Dla sprostowania stanu rzeczy mogę wam donieść, że p. radzca ministeryalny baron Hingenau, gdy opanowanie chodnika „Kloski“ z powodu podnoszenia się wody zaniechane być musiało, do Wiednia został powołany, gdzie pobyt jego w ministerstwie skarbu jest koniecznie potrzebnym; mógł on nadto na czas krótki obecnie Wieliczkę tém łatwiéj opuścić, o ile w téj chwili teraz tam ustawiają machiny; ruch zaś już ustawionych pomp w szybie Franciszka Józefa odbywa się bez przerwy. Radzca ministeryalny baron Hingenau pozostawił zresztą dokładny program robót i traktowania spraw bieżących, a na wszystkie wypadki naglące upoważnił zarząd salin do bezpośredniego działania na podstawie programu tego i za natychmiastowém uwiadomieniem. Co się tyczy skarg *Czasu* względem opóźnionéj przesyłki części składowych do machin, czynimy uwagę, że takowe w d. 27 stycznia odeszły z Wiednia, a gdy d. 31 stycznia nie nadeszły do Wieliczki, natychmiast na żądaną w drodze telegraficznéj interwencyę ministerstwa handlu odesłane zostały, tak iż już nazajutrz po reklamacyi wniesionéj przez barona Hingenaua były na miejscu. Dodawszy jeszcze, że nadchodzące z Wieliczki do Wiednia zapytania i sprawozdania natychmiast załatwiane bywają, zwłaszcza, że takowe ograniczają się tylko na tych przedmiotach, które nie należą do własnego zakresu działania za rządu salinarnego, sądzę, iż sprowadziłem rekryminacye przeciw wyjazdowi barona Hingenaua do prawdziwych granic faktycznego stanu rzeczy.“

Powtórzyliśmy list dziennika w całej osnowie, ze względu na źródło urzędowe. Przedewszystkiem sprostować musimy doniesienie *Abendposta*, jakoby list umieszczony w *Czasie* z d. 5 b. m. pochodził od naszego korespondenta wielickiego; pisał go jeden z współpracowników naszych, i całą za list ów na siebie bierzemy odpowiedzialność. *Abendpost* przyznaje, że stan salin w Wieliczce jest smutnym, i dziwi się *Czasowi*, iż kreśli położenie rzeczy w barwach czarnych; nie posiadamy stylu urzędowego, a tem samem nie możemy się zdobyć na ów styl, który w miarę potrzeby widzi różowo, co w rzeczy samej jest smutne, i odwrotnie. Nie o saliny wszelakoż szło korespondentowi *Abendposta*, szło mu jedynie o osobę, o obronę barona Hingenaua. Pod tym względem *Abendpost* rzeczywiście skrzywdziła tego, w którego obronie stanąć zamierzyła, bo miasto uderzenia na dzienniki wiedeńskie, które od niejakiego czasu w najsroższych wyrazach potępiają działalność pana radcy ministeryalnego w Wieliczce, wolała się zwrócić przeciw *Czasowi*, który w opisach zalewu salin nigdy nie tyka osób, lecz rozbiera rzecz, bo o nią mu tylko idzie. Nam wszystko jedno, kto w Wieliczce prowadzi roboty około zatamowania źródła, byleby to był inżynier z lepszemi znajomościami fachowemi, niż dotychczasowi kierownicy. Gdybyśmy chcieli walczyć przeciw p. Hingenauowi, materyału zaprawdę nie brakłoby; dostarczyłyby go nam przeważnie dzienniki wiedeńskie, bo słowa nasze niczem nie były w porównaniu z tem, co pisał o p. radcy ministeryalnym *Wanderer* z d. 29 stycznia. W sprawozdaniu ostatniem postawiliśmy tylko pytanie, czy to odpowiada sytuacyi obecnej w Wieliczce, aby z Wiednia kierowano robotami technicznemi? To jedno pytanie nasze nazywa *Abendpost* szeregiem rekryminacyj.

Abendpost mówi, że pobyt p. Hingenaua w Wiedniu jest koniecznym; nie przeczymy, ale z tego nie wynika, aby nie mógł się znaleźć zastępca, któryby osobiście nadzorował robotami i nie potrzebował się odnosić do Wiednia. Według *Abendpostu*, p. Hingenau zostawił na piśmie dokładny program robót; wiemy, jakie skutki towarzyszyły rozkazom ustnym radzców ministeryalnych w Wieliczce, nie potrzebujemy więc dodawać, iż tem bardziej pisemnych programów się obawiamy. *Abendpost* nareszcie nietylko potwierdza w zupełności doniesienie nasze co do składowych części do pomp, lecz owszem świeżego nam dostarcza materyału. Dnia 27 stycznia odeszły składowe części z Wiednia do Wieliczki, dnia 31 (po upływie 4 dni), dopiero telegraficznie reklamowano o takowe, a dopiero po dalszych 5ciu dniach nadeszły wreszcie do Wieliczki; myśmy bowiem byli d. 4 b. m. w Wieliczce, a wtedy jeszcze nie było śladu tych maszyn. Przesyłka zatem machin z Wiednia do Wieliczki trwała dziewięć dni z okładem; pytamy się, czy wynalazek kolei żelaznej nie jest zbytecznym wobec gospodarstwa takiego?!

— We środę w nocy okradziono kupca p. Korneckiego przy ulicy Szczepańskiéj. Złodziéj dostał się do sklepu od sieni. Aresztowany jest stróż domu jako podejrzany o tę kradzież.

— Policya przychwyciła znanego złodzieja, u którego znaleziono mnóstwo rzeczy skradzionych; a ponieważ miał to być specyalista spiżarniany, przeto największa część rzeczy cudzych u niego znalezionych, do téj gałęzi należy.

— *Gmina*, pismo specyalne sprawom samorządu gminnego i powiatowego poświęcone, po dwuletnim istnieniu przestało wychodzić. Z prawdziwym żalem przychodzi nam tę nekrologową wiadomość zapisać, bo uczuwaliśmy zawsze ważność i konieczną potrzebę organu, któryby wolen od czczego politykowania i tendencyjnego nowiniarstwa, wyłącznie był poświęcony najważniejszéj sprawie naszego społeczeństwa, w sprawie rozwoju samorządu. To też *Czas* pierwszy zalecał *Gminę* Radom powiatowym i gminom, choć obcą mu była redakcya pisma lwowskiego i nie we wszystkiem zawsze zgodne jego zapatrywania. Słusznie Redaktor *Gminy* w artykule pożegnawczym uskarża się na obojętność publiczności i w upadku swego pisma, upatruje niedość jeszcze silnie obudzony w kraju zmysł autonomiczny. „Gdyby pismo nasze, mówi on, zajmowało się skandalikami, gdyby było umieszczało dowcipne artykuliki obrzucające błotem ludzi zasługi i pracy, gdyby było służyło koteryi jakiéj, kto wie, czyby nie było się utrzymało, a nawet znacznie podniosło. Ale, że zamiast gonić za skandalikami zamieszczaliśmy rozprawy poważne i specyalne, zamiast bawić chcieliśmy się dzielić z publicznością owocami poważnéj, naukowéj pracy, zamiast służyć koteryi jakiéj, mieliśmy na oku wyłącznie dobro ludu, pojęte poważnie, że nie ubraliśmy się w sukienkę arlekina, wywracającego przed publicznością koziołki — przez to znaleźliśmy uznanie tylko w bardzo małem gronie publiczności, a szersze koła albo o nas nie wiedziały, albo też wiedzieć nie chciały“.

— **Nowy Sącz** d. 10 lutego.

(*X. Y.*) Zapusty dzisiejsze były o wiele skromniejsze od łońskich, w które jakby na ironię czasów pełnych ucisku niemal co drugi dzień szalone wyprawiano hulanki. Tą razą nie słyszałeś słów cynizmu pełnych: „Zastawić się a postawić“, bo choć i tak było nieraz, lecz przynajmniéj z własnéj nie chełpiono się nędzoty jak ongi. Karnawał obecny był umiarkowany i może na wasze zasłużyć uznanie. A gdy wobec spraw ważnych i niepewnéj przyszłości zaciekle milczały dzienniki o rozrywkach, pozwólcie nam przynajmniéj, z Podkarpacia choć kilką słowami przemówić o naszych zapustach.

Otóż balów tak zwanych oficyalnych było dwa, wesel pięć, a szczególnym trafem wszyscy dziewosłębi na K.; prócz tego dwa bale maskowe. Rzecz o balach zostawiam, również i o weselach, bo jak tam bywa, wszyscy wiedzą; kilka słów zaś powiem o redutach, bo te wiele dowcipu i dobrego smaku zdradzały. Otóż z końcem stycznia była pierwsza maskarada a na niéj 26 masek, zastęp zaś nie maskowanych przeszło sto. Z początku było dosyć głucho, lecz dopiero około 11éj pojawiły się dwie maski (lekarz i zakonnica), które niejaki ruch wywołały, pierwszy rozdaniem recept, a druga wierszy pocieszających na wszelkie bóle a szczególnie serca. Pełno zaś życia było na balu poniedziałkowym, chociaż na paręset osób stosunkowo masek było mniéj niż poprzednio, i już o 9 zabawa szła w najlepsze. Stroje były stosowne do przyjętych charakterów, odznaczało się dwóch kominiarzy i dwóch czikosów, tudzież wróżka, która zgadywała wszystkie domowe sekreta. Najstrojniéj była ubrana greczynka. Gdy się bawiono w najlepsze, wpada na salę ni stąd ni zowąd kogut, i nuże do pań natarczywie stroić koperczaki, to skrzydłem to nogą. Tę zabawę przerwał nagły sygnał sztafety, a w gali, z trąbką, biczem i torbą pojawia się pocztylion i dobywa ogromny pęk listów, a było ich 80, tu rozpoczyna się natarczywy atak; lecz pocztowy przytomny porządkiem podług adresu obdziela oblegających go, a z listów wychodzą wierszem przymówki; lub zdradzone tajemnice, a grzeczne dowcipne i stosowne. Brak sali stosownéj czuć się dawał, bo sala kasynowa zbyt jest szczupła, a teatralna zdezelowana, to też na 12,000 ludności nie ma miejsca, gdzieby paręset osób naraz bawić się mogło, wychodzą więc jak z parowéj kąpieli, a że nie odchorują, to zawdzięczyć trza głównie góralskiéj naturze. Z czasem zdobędziemy się i na lepsze, rozumie się, gdy nie ulegniemy pod ciężarem lichwy, od któréj nas ma zbawić Kasa Oszczędności, téj zaś od lat wielu napróżno wyglądamy.

— Dnia 11go lutego pochmurno. Termometr od + 6°.4 zeszedł na + 3°.2 R. Barometr po południu szedł w górę, w nocy nazad opadał; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 12 lutego był 329‴.02, termometru + 2°.5 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 13go lutego, Śgo Juliana męczennika.

TEATR. Opera, jakkolwiek w szczuplejszym zakresie, zaczyna zwolna odzyskiwać na scenie naszej prawo obywatelstwa, które przez dłuższy czas pozostawało w zawieszeniu. Wczoraj obok wielokrotnie już powtarzanej jednoaktowej komedyi ze śpiewami pp. T. Barrière i J. Loria, b. n. *Fortepian Berty*, w której p. Modrzejewska tak mistrzowsko oddaje rolę Berty, wprowadzoną została po raz pierwszy na tutejszą scenę popularna na scenach niemieckich operetka komiczna w 1 akcie z muzyką J. Zaitza p. n. *Załoga Okrętowa.* Nowe kostiumy; umyślnie w tym celu urządzone dekoracye, przedstawiające okręt z żaglami; obraz z żywych osób oświetlony ogniem bęgal-

---

XVI.

Litwinow przez całą noc nie zmrużył oka i nie rozbierał się. Było mu niewypowiedzianie ciężko na sercu. Bo jako człowiek uczciwy pojmował ważność i świętość swych obowiązków, kręcić zaś z sobą, ze swoją słabością i występkiem nie mógł, boby się sam wstydził. Wpadł więc w jakieś odrętwienie, długo nie mogąc się wydobyć z pod ciężaru jednego i tegóż gniotącego go, samemu sobie dobrze niewyjaśnionego uczucia; potem owładnęło nim przerażenie, na myśl, że jego przyszłość, prawie już wywalczona przyszłość, znowu się zakrywa nieprzejrzanym mrokiem, że jego gmach, dopiero co tak mocno wzniesiony, nagle został zachwiany w swym fundamencie... Zaczął sobie bez litości robić wyrzuty, lecz w tejże chwili się opamiętał i wstrzymał. „Co za ślamazarność!“ pomyślał. „Teraz nie czas na wyrzuty, trzeba czynu. Tanja jest moją narzeczoną, zaufała memu uczuciu, memu honorowi, jesteśmy więc złączeni na wieki i nie możemy, nie powinniśmy się rozłączać.“ Począł sobie przypominać wszystkie przymioty Tatiany, zastanawiał się nad nimi i wyliczał je szczegółowo, usiłując wzbudzić w sobie rozrzewnienie i czułość. „Pozostaje mi tylko jedno, pomyślał znowu, uciekać, uciekać bezzwłocznie, nie czekając na jej przybycie, lecieć na jej spotkanie... Będę może z nią nieszczęśliwy, będę cierpieć? to niepodobna; a gdyby nawet tak było, rozprawiać o tem i brać pod uwagę nie należy; powinienem spełnić swój obowiązek, chociażby to miało życie kosztować! Lecz nie masz prawa jej oszukiwać, szeptał mu inny głos, nie masz prawa ukrywać przed nią zmiany, jaka zaszła w twych uczuciach; może, dowiedziawszy się, żeś pokochał inną, ona sama nie zechce pójść za ciebie? Głupstwo! głupstwo! odpowiadał sam na to, — to są tylko sofizmata i nędzne wykręty, ukrywające się pod maską sumienności; ja nie mam prawa niedotrzymać danego słowa, i basta. — Trzeba mi koniecznie wyjechać ztąd, wyjechać, bez widzenia się z tą...“ Lecz w tym punkcie rozmyślań serce mu się boleśnie ścisnęło, zrobiło mu się zimno, fizycznie zimno, tak, że aż dreszcz chwilowy przebiegł po całem ciele i zęby dzwoniły. Przeciągnął się i ziewnął, jak w febrze. Nie czepiał się już ostatniej myśli, lecz, przeciwnie zagłuszając tę myśl i odwracając się od niej, zaczął teraz dziwić się, jakim sposobem mógł znowu... znowu pokochać to zepsute, światowe dziecko, którego całe otoczenie tak mu było nienawistne, antypatyczne. — Zapytał się nawet sam siebie: ale czyż to prawda, żeś pokochał? lecz zamiast odpowiedzi tylko machnął ręką. Jeszcze się dziwił i niedowierzał, a tu już jakby z lekkiej wonnej mgły występował przed nim czarujący obraz, podnosiły się promieniste rzęsy — i zwycięzkie niczem nieodparte oczy wszywały się mu w serce, w uszach brzmiał mu jej rozkoszny głos a śnieżne ramiona, ramiona królewskie wabiły go świeżością i niebem raju...

Nazajutrz rano w duszy Litwinowa decyzya już dojrzała. Postanowił, że wyjedzie jeszcze tegóż samego dnia, a żegnając się z Ireną, powie jej, jeżeli inaczej nie będzie można, całą prawdę i potem rozstanie się z nią na zawsze.

Uporządkował więc i upakował wszystkie swoje rzeczy, a doczekawszy się południa, poszedł do Ireny. Lecz gdy zobaczył jej okna na wpół zasłonięte żaluzyami, opuściła go cała odwaga... nie miał już siły przestąpić progu hotelu. Ażeby ochłonąć przeszedł się kilka razy po Lichtentalskiej allei.

„Panu Litwinowowi moje uszanowanie!“ rozległ się nagle szyderczy głos z wysokości eleganckiego „dogearta,“ szybko przelatującego obok. Litwinow podniósł oczy i zobaczył jenerała Ratmirowa, siedzącego obok księcia M., znanego sportsmana i amatora angielskich koni i powozów; książę powoził, a jenerał, przechyliwszy się na bok i pokazując zęby, wysoko nad głową trzymał kapelusz. Litwinow mu się odkłonił i w tejże chwili, jakby pędzony tajemnym rozkazem, poleciał do Ireny.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Towarzystwo historyczno-literackie

W PARYŻU.

Bezimienny dawca złożył w roku 1850 w Bibliotece Polskiej w Paryżu, summę zł. polskich 30,000 z warunkiem, aby dochód z niej wypłacany był, aż do śmierci, panu Karolowi Ursynowi Niemcewiczowi, jako znak wdzięczności narodowej dla stryja jego, śp. Juliana Niemcewicza; a następnie, aby oddawany był, co lat dwa, w nagrodę za najlepszą pracę historyczną, polską, napisaną w myśl programu, ogłoszonego przez Radę Towarzystwa.

W wykonaniu tego zapisu, Rada Towarzystwa kupiła w roku 1850 rentę trzechprocentową francuzką wynoszącą franków 885 i takową wedle przeznaczenia, przez lat szesnaście wypłacała.

Gdy obecnie, ze śmiercią Karola Ursyna Niemcewicza, fundusz ten przechodzi pod zarząd Towarzystwa, Rada chcąc dopełnić włożonego na nią obowiązku, ogłasza na pierwsze dwulecie konkurs następujący:

Rozprawa Historyczna:

„O przyczynach słabości rządu polskiego w ostatnich dwóch wiekach (XVII i XVIII). z ocenieniem krytycznem przykładów historycznych, instytucyj i charakteru narodowego“.

Rozprawa ta ma wynosić od sześciu do dziesięciu arkuszy druku. Autor pracy najlepszej otrzyma nagrody franków 1200; za pracę drugą z rzędu, Rada przyzna fr. 600.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie, pod adresem Sekretarza Towarzystwa, najpóźniej do d. 1 marca 1869. Rękopism powinien być przysłany bezimiennie, i opatrzony godłem wybranem przez autora; a toż samo godło ma się znajdować na liście zapieczętowanym, który autor do rękopismu dołączy.

Na posiedzeniu publicznem d. 3 maja 1869 Rada Towarzystwa przyzna obie nagrody; zarazem odpieczętowane będą listy noszące odpowiednie godła i ogłoszone nazwiska autorów. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do dnia 1 marca 1869, nie była przysłaną żadna tego rodzaju praca, któraby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie cała summa 1800 franków ofiarowaną będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu tych dwu lat wyjdzie z druku, i które Rada za najlepsze osądzi.

Paryż 3 marca 1867 r.

Sekretarz Towarzystwa,
Bronisław Zaleski.

skim, balet; słowem wszelkie starannie uorganizowane przybory sceny złożyły się na godne uznania (o ile być może) zbliżenie wystawy do wymogów scen większych i gościnne zgotowało przyjęcie u publiczności wdzięcznemu temu utworowi muzycznemu. Muzyka w *Załodze okrętowej* lekka, melodyjna, a nawet rzeklibyśmy oryginalna, co jej właściwą jedna popularność, dostarczyła tematu do wielu tańców, które słyszeliśmy grane u nas przeszłego karnawału. Ztąd, pomimo, że operatka świeżo pojawiła się na deskach sceny naszej, znaleźli się słuchacze w znanej sobie dziedzinie harmonii, a widząc arcy-komiczne uplastycznienie ducha owej wesołej muzyki, mimowolne prawie objawiali zadowolenie. Główne partye śpiewu wykonane były z wielką precyzyą. P. Rapacka w roli Emy prześlicznie odśpiewała całą swą partyę, szczególniej zaś solo, a głos jej dźwięczny i miły jakkolwiek niemający zbyt obszernej skali, wczoraj rozwijał się z większą prawie niż zwykle siłą. Obok p. Rapackiej odznaczała się sympatycznym swym śpiewem p. Borkowska, którą nie dawno widzieliśmy gościem na scenie tutejszej, a która, jak słyszeliśmy, stale ma być zaangażowaną. Byłoby to zapowiedzią, że częściej odtąd małe opery u nas pojawiać się będą, tworząc upragnioną dla lubowników teatru rozmaitość. Część komiczną wybornie w ogóle oddał p. Nowakowski w roli Piffarda i p. Ekerowa w roli żony jego Bibianny, mianowicie w chwili, gdy cały ogół marynarzy w przebraniach kobiecych wykonywa wesoły chór, który na objawione oklaskami żądanie publiczności powtórzony został. Sądząc po objawionem wczoraj zadowoleniu słuchaczów równie wśród akcyi jak po zapadnięciu kurtyny, wróżyć można, że operetka ta długo utrzyma się na scenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kwestya propinacyi.

(Korespondencya z Nowotarskiego).

Dnia 5 lutego.

(*M. D.*) Komisya propinacyjna ukończyła swe prace i znany nam projekt, jaki Sejmowi przedłożony być ma. Z licznych atoli głosów wnioskować można, że projekt ten nie trafił do przekonania ogółu, a rzecby można, że żadna z stron interesowanych zadowolnioną nie została: właściciele, że nie otrzymają sprawiedliwego wynagrodzenia; miasta, że to prawo utracą; gminy wiejskie, że go nie nabędą, — a kraj? — wszakże z nich wszystkich złożony — kłopociłby się również, jak tak obszerny majątek bez szkody administrować będzie. Chociaż bowiem niepodobną jest rzeczą, aby wszystkie partykularne interesa zadowolnione zostały, niezaprzeczoną jednak jest, że projekt komisyi nie jest bynajmniej wyrazem poczuwanej ogólnie potrzeby.

Sprawa ta powinna więc, jak się zdaje, pozostać jeszcze nadal kwestyą otwartą, aby lepiej dojrzała, nim Sejm do uchwały nad nią przystąpi. Jako zaś główne punkta, wymagające rozpoznania, uważałbym następne:

I. Oszacowanie wynagrodzenia. Co do zasady, punkt ten zdaje mi się być tak jasnym i prostym, że nie potrzebuje wcale rozbioru; zdaniem mojem, oszacowanie powinno być zawsze i wszędzie sprawiedliwe, a zatem pełne; gdy jednakże liczne projekta co do wykupna propinacyi, jakie się dotąd pojawiły, nie uwzględniają tej zasady, więc zaprawdę zapytać mi się godzi, jako uprawnionemu: ażali oszacowanie prawa własności przez kraj ustanawiane, powinno być sprawiedliwe lub nie? ażali sprawiedliwe oszacowanie powinno być zupełne, tj. równać się wartości przedmiotu według dochodu, lub nie?

Czuję jednak, że pytania te choćby najsprawiedliwiej załatwione zostały, nie ubezpieczą jeszcze rzeczy, o którą idzie, są bowiem zbyt ogólnikowe, iżby dały niewątpliwą wskazówkę w każdym poszczególnym razie; wypada więc wejść jeszcze w szczegóły i takowe sumiennie ocenić, a jako takie nasuwają mi się następne:

a) Jak renta kapitalizowaną być powinna? Pod tym względem wiadomo mi jest, że dotąd pomnażano u nas rentę zawsze przez 20, a nawet Rząd przy oszacowaniu pańszczyzny, pomimo licznych okrojeń, kapitalizował wymiarkowaną rentę według tej skali; jakoż w kraju rolniczym, gdzie ziemia zaledwie 4 a już najwięcej 5 od sta dochodu przynosi, a kapitały wszelkie głównie w ziemi lokowane bywają, tylko 5 od sta odpowiada stosunkom, a procentowi takiemu odpowiada znów tylko mnożnik 20.

Mimo to, komisya sejmowa przyjęła w swoim projekcie pomnożenie renty tylko przez 13; z jakich powodów? niewiadomo. Przypuszczać tylko można, że stało się to prawdopodobnie na podstawie rozumowania, że kapitały obecnie 7 od sta dochodu przynoszą, że więc uprawnieni otrzymawszy kapitał, według takiego procentu obliczony, mieć będą znów taką samą rentę, a więc zostaną bez szkody.

Rozumowanie to jednak, byłoby zdaniem mojem niezgodnem z rzeczywistym stanem rzeczy, jaki ze stosunków naszego kraju wynika, a zatem i niesłusznem: albowiem kraj nasz jest najmniej kapitalistą, któryby kapitały swoje w zyskownych papierach lokować mógł, a najwięcej rolnikiem, który jeżeli co ma, lokować musi w ziemi, która jeszcze tyle nakładów potrzebuje, zatem i 7 od sta przynieść nie może, — kraj nasz nie kupuje ale sprzedaje swoje papiery i to po niskiej cenie, dowodem obligi indemnizacyjne pańszczyzniane i ich kurs; powtóre, jeżeli komisya przyjęła za podstawę obliczenie 7 od sta, to przypomnieć należy, że 7 pomnożone przez 13 daje 91; jakież przeznaczenie mają niedoliczone 9 od sta?

b) Dalej nasuwa się pytanie, czyli przy obliczeniu dochodu z propinacyi ma być strącony podatek dochodowy? Sądzę, że podatek dochodowy nie odnosi się nigdy do kapitału, który zawsze nienaruszony zostać powinien, kapitał ten bowiem gdy zostanie spłacony, w swoim czasie podatkowi dochodowemu lub innemu, zawsze podlegać będzie; podatek więc odtrącony od kapitału, obciążałby go podwójnie, dla tego też przy kupnie odtrącać go nie należy.

II. Fundusz na spłatę. Tak projekt Komisyi, jako też wszystkie inne projekta, przyznają uprawnionym w zasadzie wynagrodzenie ich prawa, a zatem zapłatę renty i kapitału, fundusz na to wydobywają, ale jedynie z zwykłego dochodu. Renta więc ma opłacać i siebie i kapitał, a prócz tego dostarczać jeszcze potrzebnego na administracyę funduszu !!! Projekt komisyi nadmienia wprawdzie nawiasowo, że i kraj przyczynić się ma, ale wyjaśnienie „o ile“ zdaje mi się być komicznem, bo jeżeli wynadgrodzenie ma być rzetelne i sprawiedliwe, to w razie gdyby dochody zwykłe z propinacyi nie wystarczyły, winna była komisya to „o ile kraj przyczynić się winien“ dokładnie oznaczyć.

Gdy kwestya ta mimo swej prostoty jasno stawianą nie była, niech mi więc wolno będzie jako uprawnionemu wyświecić ją, a to przez następne zapytania:

a) Czy propinacya z dochodów zwykłych, może dostarczyć więcej jak te dochody wynoszą, tj. płacić więcej jak rentę?

b) Jeżeli dochody zwykłe nie zdołają płacić więcej jak rentę, czyli administracya przyszła może sobie obiecywać większe dochody niż dzisiejsi właściciele?

c) Jakim sposobem w razie, gdyby dochody nie wystarczyły, zamyśla komisya wynaleźć w kraju kilkadziesiąt-milionowy fundusz na spłatę kapitału? czy zamierza wydobyć go przez dodatki do podatków, w ilości kilku milionów rocznie? lub przez okrajania pod różnemi formami, aż do wysokości całego kapitału wynagrodzenia, z dodatkiem jeszcze kosztów na administracyę?

Jeżeli więc kraj kilkudziesięciu milionów ofiarowaćby się nie zdecydował, i propinacyę tj. kapitał i rentę tylko z dochodów, lecz sprawiedliwie, wypłacić chciał, czyli niewyniknie ztąd konieczność podwyższenia dochodów z propinacyi?

Sądząc loicznie, dojdziemy do przekonania, że dochody z propinacyi podwyższyć należy, o czem jednakże projekt Komisyi nie wspomina.

Zdaniem mojem, powiększenie dochodów da się uzyskać:

a) albo przez ograniczenie prawa obywateli na czas wykupna, sprowadzania trunków z kądkolwiekbądź na własną potrzebę;

b) albo przez ustanowienie odpowiednich jednostajnych cen trunków na większe obszary, np. na całe powiaty, w celu zatamowania konkurencyi szynkarskiej, która licytuje ceny *in minus* i podniesienie przez to dochodów;

c) w części przez zniesienie konsensów rządowych na tak zwane słodkie trunki.

Pierwszy środek pominąć muszę ze względu na kierunek pojęć dzisiejszych, ale drugi, staje się koniecznym na czas wykupna, i zdaniem mojem byłby jedynym sposobem do wydobycia funduszu na spłatę kapitału; środek ten uważam za prawowity, albowiem kraj sam go nałoży, i to dla własnego dobra, i własności nikomu nie odbiera.

(*Dokończenie nastąpi*).

Lwów 6 lutego. (*Sprawozdanie tygodniowe*). W ciągu ubiegłego tygodnia powietrze mieliśmy łagodne. O godzinie 6tej z rana termometer wskazywał — 1° R. Drogi z wyjątkiem gościńców popsuły się. Ceny frachtu są normalne.

W handlu towarowym nie było znaczniejszego ożywienia. Ze Styryi nadeszło kilka transportów kos ogółem około 600 cetn. i zostały posłane do Brodów. Prawie tyleż wynosiły przesyłki cukru z fabryk morawskich przeznaczone głównie na konsumcyę miejscową. Na len, konopie i pakuły był odbyt znaczniejszy i wywieziono kilka większych partyj tych artykułów do Morawy, Czech i Austryi, ceny jednak nie ustalają się i płacono loco Przemyśl len wyczesany po 26 do 31 złr., niewyczesany po 20 do 26 złr., konopie lniane 15 do 17 złr. cetnar. Konopie wyczesane płacono po 22 do 26 zlr., niewyczesane po 16 do 18 złr. Pruscy handlarze drzewa starają się o zawiązanie w Galicyi stosunków celem zakupna drzewa okrętowego, ale bezskutecznie z powodu za wysokich żądań ze strony właścicieli lasów. Natomiast handlarze galicyjscy zakupili w ciągu ubiegłego miesiąca znaczną ilość drzewa a spodziewać się należy, że handel tym artykułem ożywi się nieposspolicie, gdyż kolej Karola Ludwika zniżyła znacznie ceny frachtu dla większych transportów. Wszystkie koleje pruskie komunikujące z Królestwem polskiem i Austryą z tychże krajów sprowadzają progi; byłoby tylko pożądanem, aby właściciele lasów porozumiewali się bezpośrednio z administracyami kolei. Wywóz jej do Berlina, Warszawy, Wrocławia ożywił się znowu zwłaszcza z Przemyśla, Jarosława, Rzeszowa, Dębicy, Tarnowa, Bochni i Krakowa i wynosi około 1000 cntuarów tygodniowo. Sledzi nadeszło w tygodniu ubiegłym około 650 beczek, częścią z Gdańska, częścią ze Szczecina. Przewóz cukru z południowej Rosyi, którego tak znaczne transporta w roku zeszłym przez Lwów przechodziły, ustał zupełnie. Zarząd browaru piwnego w Okocimiu, który w samym Lwowie pozbywa do 1000 wiader piwa miesięcznie, wysyła teraz swój produkt przy ożywionym popycie nawet do Czerniowiec i Jas i często nie jest w możności odpowiedzieć nadchodzącym ze wszystkich stron zamówieniom. Spirytusu ze wszystkich główniejszych miast i miasteczek Galicyi wywieziono w tygodniu ubiegłym do Austryi i Czech 2600 cetn., są to jednak przesyłki dawniej sprzedane. W Drohobyczy ożywia się coraz bardziej odbyt na naftę. Do Przemyśla odstawiono w tygodniu ubiegłym 3000 cetn. tego artykułu do wywozu koleją. Przywóz bydła rzeźnego z Galicyi do Pragi i przedmieść Karolinenthalu i Szmichowa jest tylko w tym razie dozwolony, jeżeli za odstawieniem transportu do B. Trübau będzie certyfikatami odowodnione, że transport pochodzi z miejsc niedotkniętych zarazą bydlęcą, i że nie przechodził przez takie okolice, w których zaraza panuje.

W handlu zbożowym także nie było wielkiego ożywienia i ceny nie zmieniły się znacznie. W zachodnich powiatach, zwłaszcza krakowskim, bocheńskim i tarnowskim był odbyt na jęczmień i owies do Prus, w wschodnich jest odbyt tylko do młynów parowych i na konsumcyę. Ze Lwowa wysłano wpsawdzie około 1000 korcy pszenicy, ale to do młyna parowego w Przemyślu i na rachunek dawniejszej umowy. W powiecie jarosławskim zakupiono do pruskich młynów pogranicznych kilka pomniejszych partyj pszenicy i żyta. Na owies był odbyt w zachodnich powiatach. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 7 złr. 80 c., żyto 160 ft. 5 zlr. 60 c., jęczmień 142 ft. 4 złr. 60 c., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 7 złr. 60 c. do 8 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 80 c. do 6 złr. 10 c., owies 100 ft. 3 złr. 50 do 80 c., jęczmień 140 ft. 5 złr. do 5 złr. 20 c. Największy odbyt był na jęczmień i owies; dowóz jednak był słaby z powodu złych dróg. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 złr. 25 c., jęczmień 140 ft. 5 złr. 25 do 85 c., żyto 160 ft. 6 złr. do 6 złr. 30 c., owies 100 ft. 3 złr. 60 do 75 c. Przy słabym dowozie a znacznym popycie na jęczmień i owies ceny obu tych artykułów ustalają się. Dębica: pszenica 170 ft. 8 złr., 20 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 80 c., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3 złr. 4 c., odbyt mały, tylko na owies nieco większy. Rzeszów: groch 240 ft. 6 złr. bez popytu, wyka 204 ft. 5 złr. 50 c., nasienie koniczu 204 ft. 47 złr. odbyt na ten artykuł do Prus bardzo znaczny. Rzepak 170 ft. 10 złr., żyto 160 ft. 6 złr., pszenica 170 ft. 8 złr., jęczmień 142 ft. 5 złr. 10 c., owies 100 ft. 3 złr. 40 c. Na pszenicę, żyto, jęczmień i rzepak nie było odbytu, znaczniejszą ilość owsa zakupiono i wysłano do Prus. Jarosław: pszenica 170 ft. 8 złr., jęczmień 140 ft. 4 złr. 90 c., żyto 160 ft. 5 złr. 98 ft. 3 złr. odbyt ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 750 sztuk i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy posłano także do Oświęcimia 400 wołów. (*Gaz. Lwow.*)

Projekta nowych kolei żelaznych.

PP. Arwed Pistor c. k. emeryt kapitan korpusu inżynierów, Dr Weigel sekretarz izby handlowo-przemysłowej krakowskiej i H. Saint-George inżynier podali do ministerstwa handlu prośbę o pozwolenie do rozpoczęcia robót przygotowawczych pod budowę kolei żelaznej z Krakowa na Podgórze, Wadowice, Suchę, Maków, Jordanów i Nowy Targ ku Kesmarkowi i Popradowi aż do kolei koszycko-bogumińskiej z liniami bocznemi z Wadowic do Oświęcimia, z Wadowic do Biały i Cieszyna i z ramieniem do Żywca.

Spółka, na której czele stoi Rudolf br. Puthon a której pod d. 21 sierpnia 1868 r. udzielono pozwolenie do rozpoczęcia robót przygotowawczych pod budowlę linii z Tarnowa na Nowy Sącz i na Duklę do Przemyśla, tudzież z Tarnowa ku Wiśle, podała o koncesyę na linię z Nowego Sącza na Limanowę, Tymbark, Mszanę, Jordanów do Makowa a ztąd z jednej strony na Suchę i Żywiec do Biały, z drugiej na Wadowice i Zator do Oświęcimia.

(*Nowa stacya pocztowa*)

Od 16go b. m. otwartą zostanie nowa stacya pocztowa w Wolicy. Okrąg pocztowy tej stacyi stanowić będą gminy Cuculowce, Derzów, Kawczykąt, Lisiatycze, Pszany, Pietniczany, Pukietnicze, Rudniki, Tejsarów, Wolica, Wownia.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 lutego.

HOTEL DREZDENSKI: Aleksander Bzowski wł. dóbr z Kongresówki, Eugeniusz Rappaport ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Erazm Niedzielski właśc. dóbr ze Śledziejowic, Aleksander hr. Przezdziecki wł. dóbr z Warszawy, Wincenty Ligocki z Ołomuńca, Juliusz de Vewei Dr praw z Pesztu, Antoni Słowiński Dr med., Jan Kohn Dr med., X. Ambroży Trosyl Szymon z Oświęcima, Szymon Janowski z Galicyi, Karol Magurowski z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Anastazy Meysner wł. dóbr z Kongresówki, Wincencya Smiałowska wł. d. z Witkowic, Marya ks. Galitzin z Petersburga, Andrzéj Jakubowski aptekarz z Tarnowa, Julian Dunin wł. d. z Kongresówki, Adam Koszutski wł. dóbr z Galicyi, J. Neuman restaurotor z Oświecima, Kazimierz hr. Miączyński wł. dóbr ze Lwowa, Ludwik Kobierzycki z familią wł. dóbr z Galicyi, Anna Bielska z córką z Kongresówki, Józef Brzeziński z familią wł. dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 22 lutego, 5 kwietnia i 10go maja sprzedaż dóbr Radoszyce w obw. sanockim, cena wyw. 22,878 złr. 93 c.— W d. 1 marca i 12 kwietnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Ulucz w obw. sanockim, cena wyw. 62,471 złr. 55.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 lutego wieczór. *La Patrie* oświadcza, iż bezzasadnemi są pogłoski donoszące o zawarciu przymierza między Francyą, Austryą i Włochami.

Paryż 10 lutego. Z Aten donoszą urzędownie z d. 6 b. m.: Gabinet ukonstytuował się, a skład jego jest następujący: Zaimis, prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych; Sutzos, minister wojny; Avierinos, skarbu; Petrolis, sprawiedliwości; Sarabas, wyznań i oświecenia; Trinketta, marynarki; Teodor Delianis, spraw zagranicznych. Programem nowego gabinetu jest przyjęcie deklaracyi.

Paryż 10 lutego wieczór. *Journal officiel* pisze w wieczornem wydaniu swojem: Gabinet Zaimisa zdecydował się, jak się zdaje, przyjąć deklaracyę konferencyi. Hr. Walewski, który miał wsiąść w Syra na parowiec pocztowy francuski, przywiezie bez wątpienia odpowiedź rządu greckiego.

San Sebastian 9 lutego. 28 Karlistów, którzy chcieli przekroczyć granicę hiszpańską, zostało internowanych w Bajonnie.

Madryt 10 lutego. W procesie o zabicie gubernatora cywilnego w Burgos zapadł wyrok skazujący jednego (który toporem rozpłatał głowę gubernatora) na śmierć, dwóch na dożywotnie roboty ciężkie z obręczą na szyi, dwóch na 20 lat i dwóch na 12 lat więzienia. Sądzą, że rząd z okazyi otwarcia kortezów zmieni karę śmierci na inną.

Madryt 10 lutego. Większość deputowanych zebrała się na naradę dla obmyślenia wyboru króla. Słychać za rzecz pewną, że rezultatem téj narady było, aby ofiarować koronę naprzód królowi Ferdynandowi Portugalskiemu (książę Koburski, ojciec panującego króla Ludwika, rejent podczas jego małoletności, liczący lat przeszło 52), gdyby zaś odmówił, ofiarować ją księciu Montpensier.

Jassy 10 lutego. Na wiadomość o rozwiązaniu izb dziś po południu, panuje tu powszechna radość; miasto jest rzęsisto oświetlone.

Nowy Jork 10 lutego. Senat uchwalił 40 głosami przeciw 16 poprawkę do konstytucyi uchwaloną już przez Izbę reprezentantów pod względem prawa wyborczego murzynów.

Wiedeń 11 lutego.

Podkomisya Wydziału kostytucyjnego odbyła dziś posiedzenie dla wysłuchania sprawozdania Dra Kaisera względem formalnego traktowania rezolucyi galicyjskiej. Znacie osnowę wniosków w podkomisyi uchwalonych. Potrzebuję więc tylko dodać, że Dr Kaiser na wstępie sprawozdania swego długo i szeroko się nad tem rozwodził, że rząd podług ustaw istniejących nie jest obowiązanym do przedkładania wniosków sejmowych. Jutro zbierze się wydział konstytucyjny, aby również wysłuchać sprawozdania tego. We wtorek przypada najbliższe posiedzenie Izby deputowanych i w dniu tym wniosek wydziału konstytucyjnego przyjdzie pod obrady Izby.

Urzędowa pruska *Provinzial Corresp.* pisze: Jak usuniętemi zostały wszelkie obawy i trwogi z powodu kwestyi turecko-greckiéj, tak można również wszelkie inne twierdzenia i wieści o grożnych gdzieindziéj zawikłaniach europejskich poczytać za zupełnie bezzasadne.

Ze wszech stron zaprzeczają urzędownie o przymierzu francusko-austryacko-włoskiem w przewidywaniu wojny, a mianowicie ze strony austryackiéj i francuskiéj. *Gaz. augsburska* zwraca w liście z Paryża uwagę na zwołanie obozu pod Chalons już d. 1 kwietnia i na gromadzenie wojsk w Besarabii.

Z powodu wniosku w sejmie pruskim, aby konwencya kartelowa z Rosyą przedłożoną była Sejmowi do potwierdzenia, jak każdy inny traktat międzynarodowy, wkładający na Prusy pewne ciężary, sprawozdawca komisyi sejmowej Dr Gneist wygotował obszerne motywa dowodzące, że z tytułu artykułu 48 konstytucyi rząd nie jest obowiązany przedkładać reprezentacyi kartelu do potwierdzenia, jak nie przedkładał umów z innemi państwami o wydawanie zbiegów i t. p., i jak nie potrzebował sankcyi Izby dla zawarcia traktatu z Rosyą d. 8 lutego 1863, wywołanego ówczesnem powstaniem polskiem.

Nordd. allg. Ztg w polemice swojej nie przebiera co do doboru wyrazów, i nadaremnie dzienniki francuskie wdają się z nią w zatargi; nie zwalczą jej, bo nie używają podobnej broni. Powiada ona, że paryskie dzienniki „cuchną zgnilizną.“ Zarzuca zaś *Constitutionnelowi*, że włożył w usta hr. Bismarka wyrazy, których tenże nie powiedział w rozprawach w Izbie nad konfiskatą, a mianowicie: „Wzgląd na prawo nie powstrzyma rządu, gdy idzie o interesa państwa.“ Prawda, że dosłownie tych wyrazów nie użył minister pruski, lecz innym razem powiedział to samo krócej i dobitniej, bo w trzech wyrazach: „Siła przed prawem,“ co przecież znaczy, że wzgląd na prawo nie powstrzyma rządu, skoro ma siłę. Na podstawie też zasady „Siła przed prawem“ nastąpił wprzód zabór krajów, a teraz zabór prywatnego majątku wydziedziczonych książąt.

W innym artykule *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza doniesieniu mało zresztą znanego tygodnika wiedeńskiego *Osten*, który donosił, że w sferach rządowych i dworskich w Berlinie uważają wojnę nad Renem za nieochybną, i że w tym celu, odbywała się tam u dworu rada familijna. Na przypadek wojny, wydaną będzie odezwa do „całego narodu niemieckiego“ tudzież, że niebawem twierdze nadreńskie otrzymają wzmocnione załogi. Wreszcie polemiczne artykuły swoje kończy organ hr. Bismarka temi dosadnemi słowy: „Welfickie brabanckie łotry tego rodzaju umiały znaleźć sobie przystęp do licznych dzienników Austryi, Niemiec, Francyi, Włoch, Anglii i Rosyi.“ Tak jest „i Rosyi.“ Co na to powie Katkow, gdy i jego posądzają, że jego ku Niemcom nienawiść jest zapłaconą przez króla Hanowerskiego?

Na sobotniem posiedzeniu Izby wyższej Sejmu pruskiego wprowadzoną będzie sprawa konfiskaty majątków króla Jerzego Hanowerskiego i Elektora Wilhelma Heskiego, która już w Izbie deputowanych uchwaloną została w myśl wniosków rządowych. Lubo w Izbie tej stosunkowo opór będzie prawdopodobnie większy, rząd atoli nie sądzi, aby uchwała zapadła nie po jego woli.

Izba niższa obradowała dalej we środę nad projektem rządowym domagającym się wykreślenia z konstytucyi pruskiej paragrafu wyrażającego w zasadzie bezpłatność nauki elementarnej, czyli innemi słowy, że państwo obowiązane jest myśleć o pierwszem wychowaniu społeczności. Ten zabytek wszechwładztwa państwowego, niezgodny z dzisiejszemi pojęciami o stosunku państwa do społeczeństwa i wzajemnych ich obowiązków, znajdował w sejmie pruskim licznych obrońców, i rozprawy nad tym przedmiotem dwa posiedzenia zajęły. Ponieważ w związku z tym projektem zostawały inne projekta edukacyjne rządu, przeto część Izby usiłowała odroczyć szczegółowe rozprawy nad głównem pytaniem zasadniczem o bezpłatności nauki aż do uchwalenia innych wniosków rządowych. Izba widać czuła się na siłach odmówienia żądaniu rządu, bo odrzuciła odroczenie, zwłaszcza, że minister oświecenia przemawiał za łącznością wszystkich wniosków, i chciał, aby zaraz głosowano nad pierwszym jako zasadniczym. W głosowaniu projekt rządowy odrzucony został 202 głosami przeciw 134. Opozycya wychodziła tu głównie z tego stanowiska, że bez organizacyi gmin obejmującej organizacyę szkoły, nie można myśleć o zniesieniu bezpłatności nauki. Większa część jednak przeciwników projektu rządowego miała wzgląd na niepopularność projektu.

Sejm pruski ukończy czynności swoje w tym tym miesiącu; w poniedziałek 15go b. m. zbierze się Rada związku północno-niemieckiego. Parlamentat niemiecki zwołanym będzie w pierwszych dniach marca.

Półurzędowa monachijska *Hoffmanns Correspondenz* zaprzecza stanowczo doniesieniu *Baier.-Landes Ztg* o wezwaniu przez Prusy rządów południowo-niemieckich względem uzbrojenia wojsk swoich.

N. Bad. Landes Ztg donosi, że w Rastadzie otrzymano rozkaz uprzątnięcia spiesznie ulic topolowych ku Niederbühl, zasłaniających twierdzę.

Pobyt kilkodniowy księcia Mikołaja Czarnogórskiego w Berlinie, i podejmowanie go z okazałością niemal petersburską, ma zapewne na celu danie do poznania południowym Słowianom, że na sympatye Prus liczyć mogą. Hr. Bismark odwiedził księcia we wtorek, a we środę dany był na cześć jego obiad u dworu.

Lloyd peszteński opowiada telegrafowane wczoraj zajście w Bukareście o znieważeniu chorągwi węgierskiej. Doniesienie to opiera się na liście prywatnym i nie wymienia dnia. Zdaje się, że demonstracya ta była bardzo podrzędnej wagi, bo jak powiada list, kilka dni temu pewna liczba młodych ludzi wyszedłszy za miasto, postawiła żerdź, zatknęła na niej chorągiew węgierską, zawołała „pereat!“ potem zerwała chorągiew, potargała ją i spaliła. *Lloyd* wzywa interwencyi konsulatu austryackiego w Bukareście.

Wychodząca w Londynie dla dzienników niemieckich *Engl. Correspondenz* podaje wyciąg i z artykułów dzienników angielskich o wewnętrznej polityce Napoleona III, w których stara się wykazać, iż protegowanie przez rząd zgromadzeń socyalistycznych jest manewrem mającym z jednej strony trzymać na wodzy stan średni bogaty, z drugiej zaś ujmować lud dla Cesarza.

Z Konstantynopola donoszą, że bandy greckie wpadły do Tesalii, ale wyparte zostały.

Corresp. du Nord Est w liście z Konstantynopola z d. 31 stycznia zapowiada bliską wojnę wbrew wszelkim doniesieniom pokojowym. Pisze ona, że cała południowa Rosya zamienia się w prawdziwy arsenał. Bender, Oczakow, Mikołajew uzbrajane są spiesznie w działa nowéj konstrukcyi, składy broni zakładane są na 200,000 ludzi, a wojsko przybywa tam koleją żelazną i na okrętach z Kaukazu. W dokach Mikołajewa amerykańscy inżynierowie i robotnicy budują podwodne okręty „monitory.“ Równocześnie nad Dunajem tworzą się bandy pod dowództwem oficerów rosyjskich, przeznaczone do wtargnięcia do Turcyi. Nadto między muzułmańską ludnością stolicy i na prowincyi daje się spostrzegać tajny ruch, a rząd wielką przywięzuje wagę do téj agitacyi i przedsiębierze liczne aresztowania, szczególniéj między ulemami i zagorzałymi zwolennikami koranu. Ile w tem wszystkiem prawdy, nie możemy twierdzić, wszelako przed parą dniami podaliśmy z rosyjskich dzienników wiadomość o stanowisku obronnem pod Oczakowem i założeniu wielkiego obozu u limanu dnieprowego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Madryt 11 lutego. Dziś nastąpiło otwarcie Kortezów. Serrano powitał deputowanych, położył nacisk na ocucenie się Hiszpanii po sześcioletniej walce, stwierdził swobody ogłoszone, których uporządkowanie będzie rzeczą kortezów. Kroki rządowe na pozór sprzeczne z sobą, obracają się dla dobra rewolucyi, a były wywołane trudnościami położenia. Wszystko zawisło od jedności Kortezów. Naród hiszpański spłacać będzie dług publiczny, a jest dość przezorny, aby pozostał nieuzbrojonym wobec zdarzyć się mogących wewnętrznych i zewnętrznych zawikłań. Serrano liczy na armię i ochotników, i wreszcie kończy nadzieją zniesienia niewolnictwa.

Bukarest 11 lutego. W Małej Wołoszczyznie pomimo czujności władz rozrzucane są proklamacye Mazziniego wzywające ludy Wschodu do podniesienia broni.

Konstantynopol 11 lutego. Szach Perski ruszył z wojskiem w stronę południowo-wschodnią (raczej licząc od Teheranu w stronę zachodnią. *Red.*) w kierunku na Bagdad. W skutku tego wysłała Porta 10,000 żołnierza na granicę perską.

Kursa. Wiedeń 12 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·—. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z roku 1860 96·50. — Akcye banku 692.— Akcye kred. 277·80. — Londyn 121.35. — Srebro 118·75. Dukat 5·70 5/10.

Paryż 11 lutego wieczór. Renta 71·17.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	81¼	79
Banknoty pol. 100zł.	412	404
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 zł.	84	83¼
Srebro nowe austr.	119½	117½
Dukat ważny	5 74	5 62
Napoleon d'or	9 78	9 64
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78¼	77¼
„ „ stare „	82¼	80¾
Oblig. indem. „	72	70¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	216
„ L. Cz. z całą wpł.	183	179
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz	90½ —	90¼ —
Wiedeń 11 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	59 —	58 75
„ Pożyczka narod.	62 10	62 —
„ Metaliki na m. k.	55 75	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i s.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	70 20	69 80
„ „ bukow.	70 50	69 50
„ „ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	101 50	101 30
4% Galicyjskie	77 50	77 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 25	106 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	196 —	195 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	98 —	97 80
„ „ „ 1864	124 50	124 30
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	692	690
Zakładu kredytow.	275 50	275 30
Żeglugi par. na Dunaju	613	611
Kolei półn. Ferdynan.	2250	2245
„ rządowej fr.-a.	320 —	319 50
„ zachodniej c. El.	180 50	180 —
„ Pardubickiej	160 —	159 75
„ południowej	229 50	229 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	153 —	152 50
„ Galicyjskiej	218 75	218 25
„ Czerniow.	181 25	180 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ „ Emis 1867 „	130 —	129 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 6% 1875-1876.	232 50	231 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 —
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 25	89 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	81 —	80 50
— — w srebrze „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	98 25	97 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 —	84 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	86 30	85 90
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 75	93 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	98 50	98 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 70^{5}	5 69^{5}
Złoto *al marco*	5 68	5 66
Napoleondory	9 69^{5}	9 68^{5}
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 75	118 50
Srebro, kupony	119 —	118 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 10 lutego.		
Dukat holenderski	5 64	5 57
„ cesarski	5 70	5 65
Półimperyał rosyjski	9 85	9 73
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 64¼	1 63¼
Talar pruski	1 79	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	77 25	76 75
„ „ m. k.	81 5	80 55
Listy zast. banku hip.	90 75	90 —
Obligi indem. b. kup.	70 —	69 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	218 —
„ „ lwow.-czer.	182 50	181 —
Akcye banku hip. gal.	85 —	84 —
Warsz. 10 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 47	86 14
„ „ 2 ser. „	80 47	80 14
kupon „	— —	53⅓
Listy likwidac. „	69 55	69 22
kupon „	— —	77⅞
Pożyczka r. 1865 „	138 50	— —
„ r. 1866 „	139 —	138 67
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	94 50	94 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Do Redakcyi „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Z powodu artykułu *o Szkole rolniczej w Czernichowie* w N. 291 „Gazety Narodowej“ z r. 1868 zamieszczonego, napisałem sprostowanie mylnie przytoczonych szczegółów i oddałem to pismo dnia 9 Stycznia 1869 na pocztę w Liszkach, pod adresem „Gazety Narodowej“ we Lwowie, z prośbą o wydrukowanie tego sprostowania. Redakcya otrzymała moje pismo 12go Stycznia 1869, dowodem czego pocztowy zwrotny recepis. A gdy ani przesłanego jej artykułu nie wydrukowała, ani mnie też pisemnie o powodach odmowy nie zawiadomiła, ponowiłem moją prośbę dnia 20 Stycznia, z odwołaniem się na obowiązujące w tej mierze przepisy Ustawy drukowej. Według znajdującego się w mojem ręku pocztowego zwrotnego recepisu, Redakcya otrzymała to drugie moje pismo dnia 22 Stycznia r.b., lecz dotychczas zostaję bez żadnej z jej strony odpowiedzi. — Dnia 9 Stycznia 1869 przesłałem także przez pocztę w Liszkach kwartalną przedpłatę na „Gazetę Narodową“ dla Dyrekcyi Szkoły rolniczej w Czernichowie, a, pomimo reklamacyi zaniesionej w końcu Stycznia, dotychczas zaprenumerowanego dziennika nie odbieram. — Z tych przeto powodów widzę się zmuszonym zapytać na tej drodze Szanownej Redakcyi „Gazety Narodowej:“ czyli przesłane jej Sprostowanie, stósownie do przepisów Ustawy drukowej, w swym dzienniku zamieści, i co jest powodem, że zaprenumerowanego dziennika dotychczas nie odbieram.

Czernichów dnia 10 Lutego 1869.

(358) ***Felicyan Szybalski,***
Zastępca Dyrektora Szkoły rolniczej.

NAKŁADEM
M. Leitgebra w **Poznaniu**
wychodzi od Nowego Roku Tygodnik illustrowany

„Sobótka.“

Najtańsze to czasopismo polskie — co tydzień arkusz z pięknemi drzeworytami — kosztuje kwartalnie w Krakowie złr. 1 cent. 15 (z przesyłką pocztową złr. 1 cent. 41), *w zeszytach cztero-tygodniowych po 35 cent.* (z przesyłką pocztą 41 cnt.) Prenumeratę przyjmują wszystkie Księgarnie: w Krakowie Księgarnia ***D. E. Friedleina.*** (355-1-5)

Ogłoszenie licytacyi.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości: że pod dniem 13go Listopada 1868 na dzień 14go Stycznia 1869 rozpisana, pod dniem 30 Grudnia 1868 odwołana, licytacya, w celu wydzierżawienia Dóbr funduszowych Godowy, na dniu 25 Lutego 1869 o 10tėj godzinie przed południem w Strzyżowie odbędzie się. (340--3).

Administracya Dóbr fund. Godowy
w Strzyżowie dnia 7 Lutego 1869 r.

NASION

jarzynnych, pastewnych, leśnych, Traw i Kwiatów
nadszedł
świeży transport
do Handlu (346-1.4)
Józefa Jahna.

Pan **L. Buganyi** w Wiedniu,
Singerstrasse Nr. 10.

Niniejszem poświadczamy Panu, że dostarczona nam przez Pana w Styczniu r. b. waga dziesiętna. kuta, na 20 cetnarów, czworokątnego kształtu, pomimo ciągłego używania znajduje się zawsze w najlepszym stanie. (36-3-)T

Tyczyn pod Rzeszowem 6 Czerwca 1868.
Amerykański młyn parowy
L. Wodzickiego i Spółki.
Władysław Gorajski

SAVON MIRANDA

Podstawa: sok liliowy i laktukowy.
Rigaud et Comp. w Paryżu,
45, rue Richelieu.

Mydło to posiada wyborny zapach, wydaje obfitą pianę i czyni skórę miękką i giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zawiera w sobie wszystkie korzyści; jego zapach silny, trwały i nie do porównania z żadnym inszym. (42-5-)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

W księgarni pp. Milikowskiego, Karola Wilda, w Ajencyi p. A. J. *Piątkowskiego* l. 31 m. we Lwowie,
jest do nabycia w polskim i niemieckim języku, oraz u wydawcy, poczta Buczacz w Rzepieńcach,

NAUKA GORZELNICTWA

wedle nowego systemu opodatkowania,
wydana przez ***J. Halskiego,***
praktycznego gorzelnika technicznego.

Dziełko, to wedle długoletnich doświadczeń i umiejętnych zasad opracowane, ma na celu objaśnienie prędkiego jako też zupełnego odfermentowania zacierów, przez co najwyższy wydatek okowity osiąga się — poucza oprócz tego dokładnie sposobu sporządzania potrzebnych do prędkiéj fermentacyi sztucznych drożdży, również traktuje o tak ważnym stosunku mięszania jako też i o słodzeniu rozmaitych gatunków zboża. (336-2-5)T

Cena jednego egzemplarza 6 złr. w. a.

AKCYA INTERYMALNA
Nr. 839 *)

na 5 sztuk Akcyj kolei Węgierskiej NORDOST

zginęła.

Ostrzega się zatem, aby takowej nie kupowano.

Bliższa wiadomość w Kantorze bankowym:
(326-5) pana ***Stanisława Feintucha.***

***) W pierwszem ogłoszeniu mylnie podanem było 893, gdyż powinno było być tak jak wyżej 839.**

Dla Gospodarzy!

Do siewów wiosennych zalecam ponownie przezemnie poprawny

Siewnik uniwersalny szerokorzutny,

najdoskonalszy, jaki dotąd istnieje. Przy regularnym i jednostajnym siewie można oszczędzić 15 do 20% ziarna. Jednym koniem zasiewa się 20 morgów na dzień. — Niemniej zalecam

Siewnik Garetta do uprawy rzędowej,

o którego pożyteczności zbytecznie jest nadmieniać, dostarczam takowy:

Dziewięcio-rzędowy za 260 złr.		Trzynasto-rzędowy za 310 złr.	
Jedenasto- dto „ 280 „		Piętnasto- dto „ 350 „	

Upraszam o nieodwlekanie zamówień, aby dostawa nie była opóźnioną.

Również zalecam wszelkiego rodzaju **Maszyny i Narzędzia gospodarskie i t. p. najdokładniejszego wybrou** po **najniższych cenach.** (268 7-10)

Fabryka Maszyn
M. Peterseima **w Krakowie,**
przy ulicy Długiej pod L. **15.**

---

2 OGIERY

stada Jezupolskiego
są do sprzedania
w Jurowcach.

Bliższa wiadomość na miejscu, ostatnia poczta **Grabownica** pod **Sanokiem.** (283--3)

5.600 sztuk Dębów

na wszelki materyał zdatnych, od 12 do 28 cali grubych, jest do sprzedania w powiecie **Skałackim,** w pobliżu **Podwołoczysk.** — Bliższa wiadomość listownie u właściciela **w Majdanie,** pod cyfrą ***C. K,*** poczta **Kolbuszowa,** lub przez pośrednictwo p. ***Mechla Gold,*** właściciela Hotelu **w Tarnopolu.** (120-5-10)T

Wiedeń **Wiedeń**

!!!Wyprzedaż!!!

materyj wiosennych i letnich przeszłorocznych.
Angielskie **Bareże** niciane, łokieć po 25 i 30 cent.
Francuskie **Jaconas, Muszliny i Perkaliny,** łokieć po 28, 35 i 40 cent.
Najlepsze **alpakowe Lustryny gładkie, wyborowe,** dawniej 1 złr. za łokieć, teraz 50 i 60 cent.
Czarna suknia z lyońskiego jedwabiu z zaręczeniem 18 złr.
!!!Kolorowe Atłasy, Tyftyki!!!
po znacznie zniżonych cenach,
w Handlu
„zum Kronprinzen von Oesterreich,“
Ecke der Bognergasse.

(343 2-12-) ***Diamant et Müller.***

Wiedeń Próbki na żądanie franko. **Wiedeń**

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach handlach w państwie Austryackiem po **znacznie zniżonej** cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2 funta	1/4 funta	1/8 funta
złr. 5·80	złr. 3·—,	złr. 1·65,	ct. 90.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;“
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (330-3-8)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Doniesienie.

Podpisany ma honor Świetnej Publiczności donieść, iż dostało mu się w udziale zastępstwo renomowanej Fabryki, zaszczyconej medalami nagrody, wyrabiającej

Story, Żaluzye

i rozmaite inne wyroby z drzewa naturalnego i różnokolorowego. Zamówienia przyjmuje podpisany na Story i Żaluzye stosownie do wielkości okien według wzorów w Biórze jego znajdujących się, po cenach umiarkowanych; i Cenniki przesyła na żądanie franko.

Kraków w Lutym 1869. (395-1-2)
K. Rząca przy ulicy Ś. Józefa.

Dr Faustyn Jakubowski,

Adwokat krajowy,
otworzył Kancelaryę adwokacką w Krakowie
przy ulicy Szewskiej pod L. 210 na I piętrze. (324 -3)

---

13 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.



Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,
do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.
(Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 259 3-10 T.
Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Dotąd w austryackiem Państwie przez żadną konkuren-



jest c. k. Nadworna niecyę i uprzywilej. przewyższona,



FABRYKA OBUWIA

Leopolda Hahna
w WIEDNIU,
Główny Skład:
Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,



utrzymuje najnowsze najodpowiedniejsze i najrozmaitsze

Obuwie letnie i zimowe,

prawie w całej Europie znanej taniości, dokładności wyrobu i wytworności:

Męzkie **Kamaszki cielęce** od złr. 4·50 5. 6 za parę.
dto najwytworniejsze spacerowe, od złr. 5 do 8 złr.
Buty cielęce z cholewami, od złr. 7 do 15.

Damskie **Kamaszki spacerowe,** 3, 3·50 4, 4·50, 5, 6 do 12 złr. według wysokości, rysunku i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skór,

Kamaszki **dla dziewcząt i chłopców** wysokie i pół-wysokie, od złr. 2 2·50, 3, 3·50.

Wszelkie **gatunki Trzewików negliżowych** dla mężczyzn i dam, wraz z rozmaitym wyborem Obuwia fantazyjnego, na polowanie, na ulicę, do salonu. (2099-21-25)

Za nadesłaniem miary długości i szerokości nogi lub dobrze leżącego obuwia, każde zamówienie wypełniane będzie szybko za pobraniem należytości. Cenniki opłatnie.

Jeneralny Ajent dla Galicyi ***Rudolf Schwartz*** we Lwowie, Plac Konwentowy.



(34-46-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823.
Zaręczenie.
Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą

Wm.
Knaust
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15,
gegenüber dem Augarten.

Expedytor pocztowy,

kawaler, w młodym wieku, poszukuje odpowiedniego miejsca. (286 -2)

Bliższa wiadomość pod lit. *K. M. poste rect.* **Oświęcim.**

Komu potrzeba 5.000 złr. a.

Te są do wzięcia na więcej lat przez zastaw. Ktoby sobie więc życzył odpowiedni w dobrej glebie, przy publicznym trakcie położony i pewną hipotekę mający Folwark, za bliższem porozumieniem się, na kilka lub też na kilkanaście lat przez zastaw wypuścić, raczy się zgłosić pod adresem **T. B.** poczta Łącko. (289-2-3)

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (6-18)

Owczarnia Sędziszowska.

Założenie Cukrowarni i spowodowana tem zmiana gospodarstwa, nastręcza sposobność nabycia Owczarni Sędziszowskiej. Takowa jest rasy **Negretti, czystej krwi,** na Wystawie Wiedeńskiej zaszczytnie wyszczególniona, na wszystkich Wystawach krajowych medalami obdarzona, **zaopatrująca baranami** wielką część najszlachetniejszych Owczarń w kraju i **niezwykłem bogactwem wełny** odznaczająca się. W razie, gdyby kilku uczestników w kupnie téj Owczarni udział wziąść chciało, najłatwiejby było takową podzielić na części równej wartości, gdy każda z tychże sztuka jest przez sortiera klasyfikowaną. (221- 3)

Wszelkich potrzebnych objaśnień udzieli Zarząd gospodarczy w **Sędziszowie.**

Najnowszy i najpraktyczniejszy
wynalazek (245-5-20)

do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c. — 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2·20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima
w Wiedniu, Gartenbau Gesellschaft.
Zamówienia za pobraniem należytości.

Do szczególnego uwzględnienia.

Nie cpierając się na bezwartościowych medalach, ani tytule nadwornego dostarczyciela, ani też na nie do pozazdroszczenia sławie, osiągniętej reklamami posuniętemi do śmieszności — ale postępując sobie tylko *prawdziwie po obywatelsku, rzetelnie i sumiennie,* zalecam Szanownym Mężczyznom mój od wielu lat istniejący i w każdej porze dobrze zaopatrzony

Skład Ubiorów

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse, (Hotel „zum Oesterreichischen Hof“), z tem zapewnieniem, że znajdujące się u mnie na Składzie i *w mej Pracowni wykonane ubiory,* nie z lekkich odleżałych, po świecie tanio zakupionych, przestarzałych, po największej części pół prawdziwych z bawełną zmięszanych materyj (które na chwilę oko łudzą), jak najtaniej nagromadzonych, *lecz wszystkie tylko z jak najlepszych, najprzedniejszych najwytworniejszych i najmodniejszych, w kolorze i jakości, najtrwalszych materyj, najsumienniej i najdokładniej są wykonane;* dla tego też ja mój towar tylko z wyrobami tych pierwszych krawców słusznie porówać mogę, których firmy wprawdzie, tak jak moja, jeszcze nigdy w gazetach się nie ogłaszały, a pomimo to, używają od lat ustalonej opinii.— Każdemu więc, ktoby sobie życzył mieć coś dobrego, mogę zalecić:

Paltota	od 30	do 70	złr.
Wierzchnie suknie .	„ 20	„ 48	„
Fraki i Surduty salon.	„ 24	„ 45	„
Żakiety	„ 18	„ 40	„
Surduty myśliwskie	„ 16	„ 30	„
Ranne Sukn. (Szlafr.)	„ 12	„ 45	„
Spodnie (czarne sal.)	„ 12	„ 18	„
dto zimowe . .	„ 12	„ 22	„
Kamizelki (różne. .	„ 5	„ 20	„
dto białe . .	„ 7	„ 10	„

Wszelkie gatunki Futer do miasta i do podróży po rozmaitych cenach.

Na żądanie przesyłam próbki materyj; w ogóle wszelkie gatunki ubiorów *podróżnych, myśliwskich, ulicznych i salonowych,* według miary, jak najszybciej wykonywam i natychmiast za pobraniem należytości odsyłam. (2163-19-24)

Do listowych zamówień należy dodać miarę górnej szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku.

Ubiory nieodpowiadające życzeniu zamieniają się jak najchętniej bez żadnej przeszkody.

Georg Jerzabek,
Krawiec męzki w Wiedniu.
Magazyn i Skład: Stadt, Rothenthurmstrasse, (Hotel „Oesterreichischer Hof.“)

I. D. Garrett's Buskau,

znane z sumiennego wykonania i najodpowiedniejszych konstrukcyj

Lokomobile, Młocarnie, Maszyny do siewu rzędowego,

w dowolnych odstępach rzędów,

Spulchniacze i Rozdzielacze nawozu,

Młynki do mąki i do śrutowania własnej konstrukcyi, do popędu parą, polecamy z naszych Składów wedle Cennika.
Naprawy wszelkiego rodzaju Maszyn wykonywamy tutaj w naszych Fabrykach. (328-3 8)
Części zapasowe dla Maszyn i na kupionych, mamy zawsze na Składzie.

Shorten et Easton
w Wrocławiu, Tauenzienstrasse Nr. 5.

Zupełne urządzenie dla Kawiarni,

wraz z Ogniskiem i Naczyniem miedzianem, także 5 całych partyj piramidowych kul billardowych, jest bardzo tanio do sprzedania u ***J. Raftla*** w Wiedniu Praterstrasse Nr. 15. (270--2)

Cztery Ogiery i Klacz,

od 5iu do 3ch lat, krwi pełnej,
ze stada Jezupolskiego,
ś. p. *Władysława hr. Dzieduszyckiego,* są do sprzedania w Karniowie pod Baranem.

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu. (222--3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *F. Vsetecky,* (1-17)

M. Bollmann
w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse Nr. 31,
Mariahilfstrasse Nr. 91.

Największy Skład Maszynek do szycia wszystkich systemów po zniżonych cenach, z jednorocznem zaręczeniem.

Ręczne maszynki do szycia od 25 do 50 złr. i wyżej. — Bezpłatne illustrowane Cenniki przesyłają się na żądanie.— Oprócz tego Skład prawdziwych rosyjskich **Samowarów i Maszynek** Gouffrir we wszystkich rozmiarach. (2247-10-12)



Klacz

bardzo dobrej rasy, 17 miary lat 9, jest do sprzedauia.

Bliższa wiadomość przy ulicy S. Jana pod L. 299. (237.-3)

PAPIER WLINSI

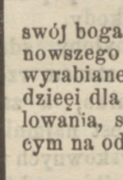
Ogromne powodzenie tego środka pochodz z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza,* — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *F. Vsetecky.*

(7-17-25)

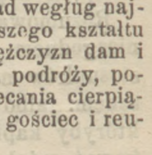
Na porę jesienną i zimową
poleca znana w całym kraju i zagranicą dla swej dokładności wyrobu c. k. wył. uprzywil.

Fabryka nieprzemakalnego sukiennego, pilśniowego i skórzanego obówia

A. Rothsterna



w Wiedniu,
Stadt, Habsburgergasse Nr. 1.
altobere Braunerstrasse, nächst am Graben,



swój bogato zaopatrzony skład wegług najnowszego i najodpowiedniejszego kształtu wyrabianego obówia dla mężczyzn dam i dzieci dla użytku domowego, podróży, polowania, szczególniej do zalecania cierpiącym na odmrożenia. odciski, gościec i reumatyzm).

Dla Dam.

Trzewiczki domowe filcowe lub sukienne od kr. 70 do złr. 2·60.
Kamaszki sukienne z podeszwami sukiennemi lub patentowanemi od złr. 1·80 do 2·20.
Trzewiczki filcowe z nieprzemakalną podeszwą od złr. 2·80 do 3·20.
Trzewiczki filcowe z gumami zupełnie nie przemakalnemi od złr. 3·40 do 6·50.
Buty skórzane ze skórzanemi lub gumowemi podeszwami od złr. 3·40 do 8·50.
Kamaszki aksamitne ze skórzanemi podeszwami od złr. 3 do 7.
Kamaszki aksamitne z gumowemi od złr. 4 do 8.
Kamaszki dziecinne ze sukna filcem podszywane od kr. 80 do złr. 3·50.
Buty podróżne od kr. 80 do złr. 5·50.

Dla Mężczyzn.

Kamaszki sukienne z sukienną podeszwą złr. 2·20.
Kamaszki sukienne z nieprzemakalną podeszwą złr. 3·80.
Kamaszki sukienne z nieprzemakalnemi obkładami złr. 5, 6 do 8.
Kamaszki filcowe obkładane rosyj. lakierem z gumowami, podeszwami, filcowemi podkład. bardzo ciepłe złr. 6·50, 7, 8, 9.
Kamaszki filcowe z obkładk. kozło. z podeszwami gumowemi po złr. 7, 8·50, 9·50
Buty wysokie od złr. 8 do 12.
Buty do polowania zupełnie nieprzemakalne od złr. 8·50 do 16.

Szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zamiejscowe zamówienia wypełniają się jak najszybciej a obstalunki za pobraniem należytości wysyłam. Przyjmuje się do naprawy. (1930--20)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W Kirchmayera Rządca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*